Nr. 305 (6789) WARSZAWA, CZWARTEK 1 PAŹDZIERNIKA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Dla członków Partji, Związków Zawodowych, urzędników państwowych i nauczycieli ulgi w prenumeracie.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Niech kraj w swobodnem, powszechnem głosowaniu rozstrzygnie o własnem jutrze

To jest droga wyjścia z dzisiejszej sytuacji wewnętrznej Państwa

Wskazują tę drogę masowe zgromadzenia chłopskie, robotnicze i pracownicze. Wskazują tę drogę i Nowosielce i Łódź

Zmagania Hiszpanji Ludowej z rebelją

Sytuacja na froncie

W kołach rządowych uważają, iż poza powodzeniem powstańców na froncie Toledo, operacje na wszystkich frontach nie dały im żadnych sukcesów.

Według Reutera wojska rządowe nie mogły utrzymać Toledo po pierwsze z powodu liczebnej przewagi powstańców, silniejszego lotnictwa i artylerji. Pozatem Rząd nie otrzymał na czas poparcia kolumny katalońskiej, na którą liczył. Niemniej Rządowi udało się wywieźć z Toledo cały materjał wojenny, a nawet cały materjał techniczny z fabryk broni, które zostały w ten sposób unieruchomione.

***

Wczoraj popołudniu wydano następujący komunikat oficjalny: Na froncie biskajskim wstrzymano dwie ofensywy wojsk powstańczych, które cofnęły się ze znacznemi stratami. Na froncie aragońskim na odcinku Barbastro kolumna rządowa wstrzymała oddział powstańców, którzy pozostawili na polu walki 55 zabitych. Na odcinku tym na stronę wojsk rządowych przeszło w ciągu tygodnia 700 żołnierzy wojsk powstańczych. Na froncie Tago na odcinku Toledo wojska rządowe walczą pod Olias Bargas, odpierając ataki powstańców, którzy ponieśli znaczne straty, nie osiągając żadnego ze swych celów.

***

Po wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów premjer Largo Caballero oświadczył, że na poszczególnych frontach nie zaszły poważniejsze zmiany. Premjer ocenia sytuację optymistycznie.

Kontratak wojsk rządowych

Od soboty Bilbao nie było bombardowane przez samoloty powstańcze. Flota rządowa, stojąca w Ugalette codziennie czyni wycieczki, bombardując pozycje powstańców na wybrzeżu. W wycieczkach tych biorą udział pancernik „Jaime“, oraz krążowniki „Libertad“ i „Cervantes“. Krążą pogłoski, iż flota rządowa zamierza zbombardować San Sebastjan. Z Bilbao odchodzą ciągle posiłki w kierunku Montorico, którym zawładnęli powstańcy.

„Eibar“, jak donosi Havas, znajduje się w rękach wojsk rządowych a nie powstańców.

***

Wojska rządowe posuwają się powoli w kierunku prow. Galicji, natrafiając jedynie na słaby opór ze strony powstańców. Lotnictwo rządowe od świtu bombarduje m. Belchite w prow. Saragossa. Oddziały rządowe, wspomagane przez lotnictwo, posunęły się również o 2 klm. na odcinku m. Alcaniz w prow. Teruel, rozpraszając kolumnę powstańczą, złożoną z 300 ludzi.

***

Krążą pogłoski, iż kolumna wojsk rządowych dowodzona przez gen. Mandaga zaskoczyła powstańców i przedostała się do Talavery. Według innych pogłosek, wojska gen. Mangada zajęły okolice miasta.

Mobilizacja w Barcelonie

Nowa Rada Generalitetu katalońskiego uchwaliła szereg zarządzeń, wywołanych potrzebami chwili. Zostali zmobilizowani wszyscy lotnicy cywilni oraz wszyscy specjaliści w sprawach awiacji. Ogłoszona ma być mobilizacja wszystkich mężczyzn od lat 18 do 40.

Wyruszą oni na front dopiero po otrzymaniu odpowiedniego wyszkolenia.

Rząd hiszpański wymówił układ z Włochami

Rząd hiszpański wymówił układ z Włochami z 1 października b. r., który zapewnia. Włochom kontrolę nad produkcją kopalni rtęci w Almadenie.

PROSTOWANIE KŁAMSTW.

Z Madrytu donoszą: W związku z pogłoskami, jakoby prezydent Azana udać się miał wczoraj samolotem do portu Alicante, podkreślają w rządowych kołach madryckich z naciskiem, że prezydent znajduje się w stolicy.

KORPUS OCHOTNICZY.

„El Sozialista“, organ hiszpańskiej partji socjalistycznej, wystosował odezwę do wszystkich szczerych republikanów w sprawie utworzenia korpusu ochotniczego dla przeciwstawienia się wojskom powstańczym maszerującym w kierunku stolicy.

AUTONOMJA PROWINCJI BASKIJSKIEJ.

Prowincjom baskijskim przyznano statut autonomiczny; będzie on podobny do statutu katalońskiego. Ratyfikacja statutu autonomicznego prowincyj baskijskich nastąpi prawdopodobnie niezwłocznie po otwarciu sesji paralmentarnej 1 października.

OWSIEJENKO KONSULEM ZSSR W BARCELONIE.

Agencja Tass donosi: Włodzimierz Antonow-Owsiejenko został mianowany konsulem generalnym Związku Sowieckiego w Barcelonie.

Echa upadeku Toleda

Victor Schiff, korespondent „Daily Herald'a“, był w Toledo w przededniu upadku tego miasta. Pisze on na ten temat:

„Gdyby Rząd miał więcej *aeroplanów bombowych,* to nie ulega wątpliwości, że powstrzymałby wkrótce pochód rokoszan.

Niestety — a trzeba to wciąż i wciąż powtarzać, ponieważ jest to skutek jednostronnej neutralności i nie-interwencji — lotnicy rządowi muszą walczyć z zatrważającą przewagą u wroga.

Niedaleko Toleda widziałem dwa płonące aeroplany Junkersa (niemieckie), zestrzelone przez milicjantów.

Inny aeroplan, zniszczony w walce, był włoskim Fiatem.

Pięciu lotników rządowych, zmuszonych do lądowania poza linją wroga, *zamordowano i obcięto im usta — typowe bestjalstwo maurów*“.

Komunikaty ze źródeł rebelji

Marsz kolumn powstańczych na Madryt trwa w dalszym ciągu. Wojskami, operującemi na tym odcinku, dowodzi gen. Varela. **Wojska rządowe, opuszczając Toledo, zdołały zabrać z sobą prawie cały materjał wojenny i armaty. Żołnierzy wywieziono na samochodach ciężarowych.**

Podczas oblężenia najbardziej ucierpiała część miasta, sąsiadująca z Alkazarem.

***

Wokoło Madrytu są przygotowywane 3 linje obronne, których celem ma być wstrzymanie ofensywy gen. Franco. Rząd podobno zmobilizował kobiety.

***

Obecnie nadchodzą ze źródeł powstańczych szczegóły walki, jaka rozegrała się w cieśninie gibraltarskiej pomiędzy hiszpańskim krążownikiem powstańczym a dwoma torpedowcami marynarki rządowej.

Torpedowce „Gravina“ i „Almirante Ferrandiz“ wyruszyły w poniedziałek z portu Malaga, celem patrolowania wybrzeży. Następnego dnia o godz. 6-ej rano torpedowiec „Gravina“ spostrzegł na wysokości Trafalgaru krążownik powstańczy „Almirante Cervera“. Wywiązała się walka. Torpedowiec „Gravina“, ugodzony trzema pociskami, zmuszony był wycofać się z walki i skierował się w stronę Sacablanca. W godzinę później, po silnej wymianie strzałów, krążownik powstańczy zatopił torpedowiec „Almirante Farrandiz“ (a nie „Gravina“, jak początkowo doniosły źródła powstańcze).

Część załogi torpedowca wyratował, jak wiadomo, okręt francuski „Koutoubia“.

Ponieważ należymy do tych nielicznych pism w Polsce, które podają wiadomości o stanie rzeczy na frontach Hiszpanji z obu źródeł — zarówno rządowych, jak i rewolty faszystowskiej — musimy co pewien czas przypominać:

1) że te komunikaty radjowe rokoszu zawierają mnóstwo ŚWIADOMIE KŁAMLIWYCH „rewelacyj“, nietylko co do działań wojennych, ale — ostatnio — przedewszystkiem co do sytuacji politycznej;

2) że w tygodniach właśnie ostatnich owa „propaganda“ radjowa rewolty oznajmiała o „uwięzieniu“ prezydenta Azany przez anarchistów, o nowych dziesiątkach, jeżeli nie setkach, tysięcy rozstrzelanych „zakładników“ (?) i t. p.; OKAZAŁO SIĘ TO WSZYSTKO WIERUTNĄ BLAGĄ.

Metoda nie jest nowa. W sierpniu r. 1914 prasa berlińska ogłaszała wszak wybuch rewolucji w Paryżu i śmierć cesarza Mikołaja II w Rosji. Metoda nie jest nowa. Niewielu wprowadza w błąd. Trzeba jednak OSTRZEGAĆ publiczność czytającą Polski. Chodzi bowiem i o tych, których „karmią“ wspólnym wysiłkiem „Warszawski Dziennik Narodowy“ i „Mały Dziennik“, organ zakonników z Niepokalanowa, ludzi, jak się zdaje, najbardziej dalekich od takich pojęć, jak... zwykła miłość bliźniego.

W Genewie

Abisynja i Hiszpanja na obradach Ligi Narodów

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów jako pierwszy mówca przemawiał delegat Abisynji, Taezaz, który przypomniał przebieg wojny włosko - abisyjskiej, począwszy od incydentu w Ual-Ual. Mówca stwierdził, że o losach wojny zdecydowało *UŻYCIE PRZEZ WŁOCHÓW IPERYTU.*

Tłumacząc powody wyjazdu Negusa z Abisynji do Europy, p. Taezaz oświadczył, że cesarz pragnął dać świadectwo niszczycielskiej akcji napastnika. Niestety z wyjazdu cesarza skorzystali ci, którym pilno było zaniechać akcji kolektywnej w obronie Abisynji. W zakończeniu swego przemówienia p. Taezaz oświadczył, że cesarz upoważnił go do oznajmienia, iż gotów jest zgodzić się na daleko idące ustępstwa z praw, przysługujących Abisynji, na mocy paktu Ligi. Żywimy nadzieję, oświadczył p. Taezez, że mocarstwa odgrywające przeważającą rolę w polityce międzynarodowej, podwoją swe wysiłki, by osiągnąć rozwiązanie w ramach Ligi Narodów.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Portugalji, min. Monteiro, który z całą bezczelnością zaatakował Rząd hiszpański, twierdząc, że Hiszpanja właśnie zagraża pokojowi, ponieważ broni się przed rebelją. Oczywiście Portugalja ma zastrzeżenia co do neutralności.

Codzienna kronika Palestyny

Wczoraj było 20 zabitych i kilkudziesięciu rannych

Z Jerozolimy donoszą, że w pobliżu Dszenin rozegrała się jedna z większych potyczek w kampanji palestyńskiej. Wojska angielskie w walce z oddziałem powstańców arabskich posługiwały się również samolotami. Straty po stronie arabskiej wynoszą przeszło 20 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Po stronie angielskiej jest tylko trzech rannych.

Nie będzie dewaluacji w Polsce

Tak twierdzą „koła poinformowane“

(W.). Ostatnie biuletyny z „frontu walutowego“ brzmią:

We Francji „przystosowanie“ zadecydowane w Izbie Deputowanych.

Szwajcarska Rada Narodowa aprobuje dewaluację franka.

Parlament holenderski przyjmuje projekty w sprawie zakazu wywozu złota, powołania funduszu stabilizacyjnego i walki ze zniżką cen.

Pięknie. Ale jaki wpływ wywrze powołanie bloku państw o walutach obniżonych na kraje, utrzymujące swe waluty sztucznie przy pomocy surowych przepisów i ograniczeń.

A więc — przede wszystkiem NIEMCY. Zaczęło się od zapowiedzi prasy, że marka będzie utrzymania. (Mowa o marce oficjalnej, bo Rzesza faktycznie korzysta z dobrodziejstw zdewaluowania walut pomocniczych).

Ale już „Frankfurter Zeitung“ zaczyna alarmować, że sytuacja Rzeszy może się stać tragiczną wobec utrudnień dla wywozu i tym samym dla zapłaty towarami za przywóz niezbędnych surowców i artykułów spożywczych. A więc — jak słychać — pewne sfery finansowe są zdania, że można conajwyżej odwlec sprawę obniżenia wartości marki (oficjalnej!).

Wywóz z Niemiec do Francji, Szwajcarji i Holandji wynosił w drugim kwartale r. b. 20% ogólnego wywozu. Saldo dodatnie z temi krajami — 123 milj. marek wobec ogólnego — 50 milj.

Co się tyczy Włoch, wiadomo, że lir jest utrzymywany na dotychczasowym poziomie całkiem sztucznie i oficjalna dewaluacja byłaby raczej częściowo przynajmniej stwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy. Powiada się też, że decyzja Włoch może wywrzeć wpływ na stanowisko Austrji i Węgier. Z drugiej strony już zaczęły się — jak słychać — rozmowy czechosłowacko - austrjackie na temat środków zaradczych przeciw następstwom dewaluacji.

Jak słychać Włochy zamierzają poradzi sobie wprowadzeniem pomocniczego lira „handlowego“ niższego o 25%. Byle ocalić prestiż lira oficjalnego.

***

A Polska? Narazie zbierzmy głosy, jakie się odezwały ze sfer finansowych i naukowych.

Polska — mówi się — na dewaluacji nie zarobi. Produkty wywożone są i tak tanio, a nawet obniżka waluty nie pozwoli na wyparcie konkurentów z poszczególnych rynków.

Dewaluacja — mówi się dalej— spowodować mogłaby odpływ wkładów i zahamować proces kapitalizacji.

Nowy wstrzas walutowy — wywodzi się dalej — bezpośrednio Polsce nie zagraża. Spekulacyjny odpływ złota został zahamowany przez wprowadzenie przepisów dewizowych.

Państwa „bloku złotego“, które obniżyły dziś swą walutę, nie są konkurentami dla polskiego węgla, nafty i surowców rolniczych. O produktach tych decydują raczej kraje anglosaskie.

***

Probuje się obliczyć, jakie Polska odniesie zyski, a jakie straty na obniżce walut zachodnich. Oblicza się więc obniżkę wartości zadłużenia we Francji. Oblicza się z drugiej strony „zablokowanie“ należności eksporterów polskich w Szwajcarji i t. p. Przypuszcza się, że zyski będą wyższe od strat.

***

Agencja „Press“ donosi, że w kołach poinformowanych słychać, iż DECYZJA UTRZYMANIA DOTYCHCZASOWEGO PARYTETU ZAPADŁA.

Sądzimy, że dewaluacja w Polsce byłaby istotnie niepożądana— zwłaszcza przy rosnących dziś cenach i notorycznej u nas skłonności do paskarstwa.

Dalsze projekty walutowe

Między Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Francją mają być wkrótce podjęte rokowania, celem przystosowania polityki handlowej do nowej sytuacji walutowej; na porządek dzienny wejdzie zwłaszcza sprwa ceł.

W ciągu najbliższych tygodni czynione będą usiłowania, by Niemcy i Rosja przystąpiły do umowy trzech mocarstw. Na Zachodzie przypuszczają, że wobec faktu, iż Niemcy i Rosja, mimo ostrego napięcia stosunków politycznych, prowadzą przecież żywą wymianę handlową, uda się pozyskać oba te kraje do współpracy międzynarodowej.

Zwraca uwagę fakt, że prezyd. Roosevelt, przystępując do „porozumienia 3-ch“, porzucił dotychczasową politykę wobec Europy; była to przeważnie polityka niemieszania się do spraw europejskich, częściowo także w dziedzinie ekonomicznej. A ponieważ Roosevelt poczynił swój krok przed wyborami prezydenta, przeto panuje opinja, że Amerykanie skłaniają się już ku współpracy z Europą, celem pacyfikacji stosunków międzynarodowych. Byłby to, rzecz jasna, wielki postęp na drodze poprawy stosunków na świecie.

Tow. Kapitułka na wolności

Tow. Kapitułka, znany działacz naszego ruchu w okręgu białostockim, został wczoraj zwolniony z więzienia w Lidzie. Aresztowanie tow. Kapitułki nastąpiło, jak pisaliśmy w swoim czasie, przed kilkoma tygodniami.

Uratowani górnicy

W związku z katastrofą górniczą w Iharia w Indjach, donosi „Reuter“, że zasypani górnicy, w liczbie 100, zostali uratowani. Tylko kilku z nich odniosło lekkie obrażenia. (ATE).

***

Wiadomość o katastrofie podaliśmy osobno. Pierwsze wiadomości twierdziły, że katastrofa skończyła się tragicznie.

Miliardowy spadek

Majątek zmarłego w lipcu 1933 r. angielskiego magnata żeglugowego, Ellermana ,oszacowany został obecnie, nie licząc własności zmarłego finansisty zagranicą, na 37 milj. funt. szterl, czyli przeszło miljard złotych polskich. Podatek spadkowy od tej sumy wyniesie 20 milj. funt. szterl. (przeszło pół miljarda złotych). Ponieważ już 14 milj. podatku tego zostało dawniej zapłaconych, kanclerz skarbu otrzyma obecnie uzupełnienie podatku spadkowego po Ellermanie w wysokości 6 milj. funt. szterl., co stanowi niespodziewany prezent dla skarbu brytyjskiego.

Zuchwały napad bandycki w Berlinie

Na dworcu jednego z przedmieść Berlina dokonano napadu na kasjerkę biletową. Nieznani sprawcy przecięli po zamknięciu ruchu kolejowego, okratowania okienka, steroryzowali urzędniczkę i zrabowali około 2 tys. mk. niemieckich. Policja przypuszcza, iż napadu dokonała banda, która w sierpniu r. b. steroryzowała w podobny sposób kasjerkę innego dworca kolei obwodowej na przedmieściu Berlina. (PAT).

Śledztwo w sprawie bankructwa

„Feniksa“ w Polsce

Jak się dowiaduje ag. „Press“ śledztwo w sprawie bankructwa towarzystwa ubezpieczeń „Feniks“ w Polsce zbliża się ku końcowi.

Sędzia śledczy, prowadzący sprawę „Feniksa“, przesłuchiwał ostatnio adwokata dr. Raucha, głównego przedstawiciela tow. „Feniks“, oraz kilku innych obwinionych.

Skarga Kasacyjna

adw. Hofmokla-Ostrowskiego

Adw. Hofmokl - Ostrowski złożył skargę kasacyjną od wyroku sądu II instancji, skazującego go za obrazę Rządu na 2 miesiące aresztu i 2 lata pozbawienia prawa praktyki. *I. K.*

Przegląd prasy

ECHA ŁODZI.

O Łodzi pisze się coraz więcej. Już i prasa „sanacyjna“ zaczyna pisać, ochłonąwszy po porażce. Można nawet — o dziwo — czasami usłyszeć wcale roztropny głos...

„Czas“ zastanawia się, skąd taka zwyżka frekwencji wyborców? Skąd to zwycięstwo prądów „skrajnych“?

Jest to objaw niezupełnie zdrowy. Szukając przyczyn, nie można pominąć faktu, że frekwencja przy wyborach sejmowych w tejże Łodzi była bardzo niska. *Ordynacja wyborcza do Sejmu nie odpowiada więc prawdopodobnie (!), niestety, poglądom i aspiracjom ludności.* Nie mogąc wyżyć się politycznie w wyborach sejmowych, ludność przerzuciła na wybory samorządowe swe niewyżyte dążności polityczne.

W końcu „Czas“ radzi **pozwolić robotnikom rządzić,** nie przeszkadzać:

Doświadczenie takie albo doprowadzi do kompromitacji niezdatnych do rządzenia elementów, a tem samem będzie najlepszem zabezpieczeniem od nich na przyszłość, albo też elementy te, zetknąwszy się z zagadnieniami życiowemi, zrezygnują w obliczu realnej odpowiedzialności za swoje czyny z wykonywania *nierealnych obietnic (?).*

Wcale nieźle powiedziane—naturalnie w nieuniknionej „Czasowej“ terminologji. Przypominamy „Czasowi“, że socjaliści oddawna rządzą szeregiem miast, jak np. Radomiem i Piotrkowem--ku powszechnemu zadowoleniu (i zmartwieniu endeków).

Do podobnych wniosków („nie przeszkadzać!“) dochodzi także **B. K.** w **„Kur. Warsz.“**. Pisze:

Ze strony przyszłej rady miejskiej nie ma tu żadnej kwestji, ponieważ PPS, wraz z częścią lub całością radnych żydowskich, może wytworzyć *trwalszą większość.* Gospodarka zaś tej większości znalazłaby się pod *baczną kontrolą* bardzo silnej liczebnie opozycji narodowej, wynoszącej przecież około 40% ogólnego składu rady. Należałoby zatem oczekiwać, że większości socjalistyczno - żydowskiej w Łodzi *będzie pozostawione pole do pracy samorządowej* i przez nią do ważnego egzaminu publicznego. Nie można inaczej kształcić ludzi w sprawach publicznych.

Zupełnie słusznie. P. B. K. atoli zdaje się zapominać, że socjaliści **już rządzili Łodzią,** i to wcale nieźle!

Jeszcze jedna wartościowa uwaga p. B. K. Tej myśli daliśmy już zresztą wyraz w „Robotniku“: jak wyglądają po tych wyborach (istniejące pono) plany sanacyjnej monopartyjności? Czy „monopartja“ będzie latała aeroplanem nad pustką?!

Gdyby powyższe zwierciadło łódzkie mogło być uważane za ogólniejszy termometr nastrojów miejskich w Polsce, to mieliby się nad czem *zastanowić* i zwolennicy dzisiejszego politycznego stanu rzeczy i protagoniści głębszych zmian w kraju. Dodatkowo zaś problemat monopartyjności, o ile on istnieje dla kogoś w Polsce, *zarobiłby sobie w zupełności na nazwę fikcji, którą mu dziś, zupełnie słusznie, daje p. Niedziałkowski.*

To są dwa najciekawsze głosy. Pozatem **„Kur. Polski“** zastanawia się nad klęską sanacji i przypisuje ją temu, że ludność utożsamia sanację z biurokratyzmem. A z czem ma ją utożsamiać?

„ABC“ (zreformowane!) **krytycznie** patrzy — jako organ młodych narodowych „radykałów“ — na taktykę łódzkich endeków; zarzuca im brak programu przebudowy społecznej.

A **„Dziennik Nar.“** dalej miota się na Żydów i przysięga, że p. radny endecki Klikar wprawdzie pochodzi z niemieckiej rodziny, ale jest już Polakiem...

„Obrona Ludu“ (NPR) pisze **uczciwie** w Nr. 118:

PPS wygrała wybory przeważnie — wbrew temu, co pisze prasa endecka — głosami proletarjatu polskiego.

Jak widzimy, naprawdę poważnej analizy łódzkiego **barometru** niema nigdzie. Tylko „Czas“, jak słyszeliśmy, coś lekko pisnął o sejmowej ordynacji wyborczej.

OBFITE „INFORMACJE“.

Wyszedł Nr. 1 nowego miesięcznika **„Bój z bolszewizmem“.** Jest to dalszy ciąg „Młodej Polski“, o której pisaliśmy w swoim **czasie.** Tej, która proponowała „prenumeratę“ — **zadarmo...** Obecnie tej gaffy już niema (cena 20 gr.). Niema też podziału pism polskich na bolszewickie, pro - bolszewickie i „mąciwody“, przyczem do probolszewickich zaliczano „Wiadomości Literackie“ — zapewne ku wielkiemu zgorszeniu p. Słonimskiego.

Ale obfitość „informacyj“ dalej zastanawia. Kontynuowana jest lista najwybitniejszych działaczy polskiej kompartji, z życiorysami i fotografjami (!). Tym razem dany jest życiorys St. Martensa („Skulskiego“). Czytamy np.:

Od końca 1932 r. przyjeżdża stale za fałszywym paszportem do Warszawy i tu kieruje zakonspirowanym sekretarjatem KC KPP. Obok „Lenskiego“ i „Bronkowskiego“ wysuwa się na stanowisko wodza KPP i wchodzi w skład najwyższej instancji partyjnej. Najczęściej używa pseudonimu: Stefan Skulski. Uważa siebie za przyszłego polskiego Stalina... Ma zresztą podobne rysy charakteru.

Podpisany J. A. R. Obfitość informacyj“ poprostu **zdumiewa.** Czy są ścisłe — naturalnie nie wiemy.

RAJ W HITLERJI.

„Kur. War.“ telegraficznie podaje wiadomości o trudnościach finansowych i gospodarczych w „III-ej Rzeszy“. Finansowe ostatnio wzmogły się pod wpływem dewaluacji we Francji. A co do aprowizacyjnych, to

sytuacja Rzeszy, a zwłaszcza na rynku wyżywienia, *pogarsza się stale.* Zdradzają to nietylko coraz nowe reskrypty w sprawie użycia produktów żywnościowych, lecz i wystąpienia naczelnych kierowników Rzeszy. Minister wyżywienia Darre wystąpił na łamach narodowo - socjalistycznej „Correspondence“ z apelem do kobiet i gospodyń, by *ekonomicznie obchodziły się ze spożywaniem* tych produktów, które Niemcy zmuszone są importować z zagranicy, natomiast posługiwały się artykułami, których Niemcy posiadają ilość dostateczną; chleba, mąki, kartofli, cukru i mleka posiadają Niemcy w dostatecznej ilości, natomiast zapotrzebowanie *na tłuszcze i jaja* pokrywają Niemcy tylko w 85 procentach, *a mięsa i jarzyn* produkują Niemcy tylko 90 porcent zapotrzebowania. Minister Darre apeluje gorąco do społeczeństwa, by *zrezygnowało z „własnej wygody i przyjemności na rzecz ogółu“*, bowiem nie zrezygnowanie z dalszego importu surowców przemysłowych pociągnęłoby za sobą *nędzę wielu miljonów tych, którzy dziś przyciągnięci zostali do pracy (!!).* Chcąc uchronić Niemcy *od katastrofy bezrobocia,* musi całe społeczeństwo ponosić te drobne (?) ofiary. Rząd Rzeszy oczekuje *od kobiet* niemieckich — oświadcza dosłownie minister — że zniosą te drobne (?) braki wyżywienia z pełnem zrozumieniem interesów państwa, gdyż chodzi tu o przyszłość i o byt państwa.

Jak z tego widać, zachwalana obecnie u nas „monopartja“ nawet w Niemczech niezbyt tęgo funkcjonuje. Teraz lepiej rozumiemy wrzaski norymberskie!

K. Cz.

Koniec kadencji

Komisarza Ligi Lestera w Gdańsku

Agencja Press donosi z Gdańska:

Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Lester, zawiadomił Radę Ligi, że wobec upływu kadencji pragnie opuścić swe stanowisko w Gdańsku.

Decyzja komisarza Lestera została w Genewie przychylnie przyjęta, komisarz Lester powołany został na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego Ligi Narodów. Wysoka nominacja ta wskazuje, że Rada Ligi ocenia pozytywnie prace dokonane przez komisara Lestera na placówce gdańskiej.

Zainteresowanie opinji publicznej w Gdasku zwraca się ku pytaniu, kto będzie następcą p. Lestera na stanowisku Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w wolnem mieście. Jak się zdaje, trwają już poszukiwania kandydata odpowiedniego na to stanowisko i odbywają się odnośne rozmowy z przedstawicielami zainteresowanych państw.

Kom. Lester opuszcza Gdańsk w warunkach wyjątkowych. Hitlerowski senat wolnego miasta nie mógł darować kom. Lesterowi, że zgodnie ze swemi obowiązkami występował w obronie konstytucji wolnego miasta i przeciw bezprawiom hitlerowców. Protesty komisarza Lestera uniemożliwiły hitlerowcom zaprowadzenie w Gdańsku całkowitego systemu totalnego i zapobiegły zniszczeniu stronnictw opozycyjnych.

Senat gdański zerwał w ostatnich miesiącach wszelkie stosunki z komisarzem Lesterem, nie odpowiadał na jego noty i protesty a biura komisarza i jego osobę poddał policyjnej inwigilacji. Obywatele gdańscy, którzy zwracali się z jakąkolwiek sprawą do komisarza Lestera, byli prześladowani przez władze gdańskie.

Niezależna opinja publiczna w Gdańsku oczekuje, że Wysokim Komisarzem w wolnem mieście będzie mianowana osobistość dająca gwarancję skutecznego czuwania nad poszanowaniem postanowień konstytucji przez senat gdański.

Na martwym punkcie

Przerwanie rokowań chińsko-japońskich

Rząd chiński zwrócił się do Japonji z żądaniem wycofania wojsk z Pengtai, cofnięcia poparcia Rządowi prowincji Hopei i gwarancji, że wojska japońskie nie będą w przyszłości wkraczały na terytorjum chińskie. Rokowania chińsko - japońskie utknęły na martwym punkcie.

***

Korespondenci prasy tokijskiej podają, iż oddziały japońskie nadal zajmują 4 dzielnice międzynarodowej koncesji oraz niektóre dzielnice chińskie. Do oddziałów japońskich, patrolujących ulice, dołączyły się desanty, wysadzone na brzeg przez okręt admiralski „Idzuma“ i transportowiec „Muroto“. Wśród obywateli japońskich w Szanghaju dokonano mobilizacji rezerwistów i skoncentrowano ich w budynku szkoły japońskiej. Klub japoński zamieniono na szpital Czerwonego Krzyża. Dzielnica japońska pozostaje oddzielona od reszty międzynarodowej koncesji.

Zgon pretendenta

do tronu hiszpańskiego

W Wiedniu zmarł pretendent do tronu hiszpańskiego i szef królewskiego domu Burbonów, infant Don Alfonso Carlos, książe Saint Jaime i Anjou. Przed dwoma dniami 87-letni książe został przejechany przez samochód przed swym pałacem na ul. Theresianum i zmarł w szpitalu.

Echa zbrodni z r. 1918

We wtorek rano na cmentarzu Obrońców Lwowa odbyła się ekshumacja zwłok przemysłowca lwowskiego, Lintnera, zamordowanego w bestjalski sposób w listopadzie 1918 r. Jak już donosiliśmy b. podoficer ukraiński, Chomiak, rozpoznany przez świadków, został niedawno aresztowany pod zarzutem dokonania zbrodni morderstwą na kilku osobach. W związku z tą sprawą odbyła się już jedna ekshumacja w ubiegłym tygodniu, a obecna jest drugą w przestępstwach Chomiaka.

Pogodnie ale chłodno

Przewidywany przebieg pogody dnia 1.X: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większemi rozpogodzeniami w zachodniej połowie kraju, a z przelotnemi opadami na wschodzie i południu. W dalszym ciągu chłodno. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Wybory łódzkie i wnioski

Mam przed sobą szczegółowe zestawienie liczb głosów, oddanych w Łodzi w dn. 27 września, — głosów, oddanych na listy poszczególne według okręgów i obwodów wyborczych. **Cyfry** — to nie jest ani żadna demagogja, ani żadne dowolne wnioskowanie. Można stwierdzić parę punktów, nie ulegających już kwestji:

1) w części dzielnic czysto robotniczych i czysto polskich uzyskaliśmy nad obozem „narodowym" znaczną przewagę; w porównaniu do r. 1934 nasze głosy podskoczyły tu gwałtownie wzwyż; głosy obozu „narodowego" spadły, w szeregu obwodów spadły o tyleż prawie wyborców, ilu myśmy zdobyli:

2) w części dzielnic czysto robotniczych i czysto polskich **nasze głosy i głosy obozu „narodowego" równoważą się mniej - więcej; oni spadli, ale niezbyt, myśmy wzrośli;** wielkie fabryki głosowały raczej za nami, warsztaty drobniejsze, sklepikarze, półproletarjat głosował raczej za obozem „narodowym";

3) w dzielnicach o znacznym, albo przeważającym odsetku ludności żydowskiej otrzymaliśmy niewątpliwie część głosów proletarjatu żydowskiego drobnomieszczaństwa żydowskiego i żydowskich pracowników umysłowych; powtarzam raz jeszcze, że oczywiście, nie wstydzimy się wcale tych głosów; większość ogromna społeczeństwa żydowskiego poparła rzecz naturalna, listy żydowskie; **cyfry** wykazują to niezbicie;

4) w obwodach (bo nie dzielnicach; takich dzielnic w Łodzi właściwie niema) o znacznym odsetku ludności mieszczańskiej niemieckiej obóz „narodowy" miał skolei nad nami przewagę; robotnicy niemieccy głosowali, rzecz prosta, na nas.

Przy sposobności warto zauważyć, że wczorajszy „Warszawski Dziennik Narodowy" bierze p. Kurta Klikara na swój rachunek i określa go, jako „Polaka - narodowca". Pozostają zatem dwa pytania:

a) czy p. Klikar współpracuje istotnie z poselstwem niemieckiem w Warszawie?

b) jacy wyborcy przesunęli p. Klikara z 5 miejsca na liście „narodowych" kandydatów aż na 2 miejsce?

„Warszawski Dziennik Narodowy" powinien zrozumieć że to są pytania istotne.

***

Ile padło na listy P.P.S. i klasowych związków zawodowych głosów komunistycznych?

Moi panowie! nie jestem szefem bezpieczeństwa, więc nie umiem, niestety, na to pytanie odpowiedzieć. Robotnicy głosowali na **listy P.P.S. i klasowych związków zawodowych** Na nikogo innego...

***

Dwie rzeczy trzeba stwierdzić:

1) w r. 1934 obóz „narodowy" zdobył bezsprzeczną większość wśród proletarjatu miasta Łodzi;

2) w r. 1936 ta fala faszyzmu „robotniczego" została nietylko odparta, ale **odrzucona wstecz; mamy przewagę;** niemniej obóz „narodowy" pozostał **wśród robotników łódzkich** (nietylko wśród drobnomieszczaństwa) **siłą masową.** Tę siłę chcemy złamać. Że ona istnieje, — nie boimy się tego przyznać. Ludzie, umiejący walczyć, umieją patrzeć jasno i szczerze w twarz rzeczywistości. **Organizacja łódzka P.P.S. ma przed sobą zadania jeszcze większe, niż w przededniu wyborów.**

***

Obóz „sanacyjny" załamał się. Tej prawdy nikt nie kwestjonuje. Ośrodkiem był „Narodowo - Chrześcijański Front Pracy" z ramienia p. Waszkiewicza, Chrześcijańskiej Demokracji nieomal spod znaku p. Korfantego, z ramienia b. sekretarzy B.B.W.R., „posłów regjonalnych" obecnego Sejmu z okręgu łódzkiego. Ta nieprawdopodobna mieszanina uprawiała jakiś prymitywny „antysemityzm", wobec którego wzruszali ramionami nawet doświadczeni agitatorzy „narodowi".

Nic z tego nie wyszło. Tylko **poziom** środowiska „sanacyjnego" ujawnił siebie w całej okazałości. Z.Z.Z. i grupa p. Jaworowskiego wykazały namacalnie — z własnej woli, — **że nie reprezentują nic w ruchu masowym.**

***

Wybory **polityczne** Łodzi wywołały... zgorszenie wśród „panów od zielonego stolika". Czas im powtórzyć bez ceremonji: **samiście tego chcieli.** I, chociaż, jak już pisałem, my — ludzie trzeźwi — nie robimy z Łodzi „stuprocentowego" wskaźnika dla całego kraju, to jednak traktować musimy tę Łódź, jako... reflektor, jako wyraźne... „światło orjentacyjne". Dajcie spokój planom i pomysłom „od zielonego stolika". **System wisi w powietrzu.** Ale jest **jeszcze** wyjście, wyjście rozumne i **stosunkowo** mniej trudne, niż cokolwiekbądź innego:

„niech spór wewnętrzny w Polsce rozstrzygnie kraj w swobodnem głosowaniu"!

Sądzę, że to wyjście odpowiada zarazem potrzebom i koniecznościom **obrony narodowej.**

Wskazują na nie olbrzymie zgromadzenia chłopskie; wskazują zgromadzenia robotnicze wskazują nastroje zrzeszeń pracowniczych.

Czas dojrzał...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Echa krwawych wypadków w Krzeczowicach

Drugi dzień rozprawy przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie

(Od własnego korespondenta).

W drugim dniu rozprawy przeciw 18 oskarżonym o udział w zajściach w Krzeczowicach (pow. Przeworsk) przesłuchani zostali, jak podał już PAT, zarządca folwarku Akademji Umiejętności inż. Zegartowicz, insp. rolny Akademji inż. Krzesiwo, zast. starosty przeworskiego Popiel, aspirant P. P. Pasierski, który wydał rozkaz strzelania do tłumu, tudzież szereg funkcjonarjuszy P. P.

Zeznania te rzuciły poważny snop światła na tło krwawych wydarzeń i ujawniły odpowiedzialność za nie.

Pierwszy zatarg wybuchł między zarządcą folwarku a robotnikami, zajętymi przy korcowaniu wału nad rzeką Mleczką. Robotnicy żądali nieznacznej podwyżki, a gdy inż. Zegartowicz w odpowiedzi na to wstrzymał roboty przy wale, robotnicy udali się do Starostwa, gdzie im. zast. starosty p. Popiel oświadczył, że jest to sprawa prywatna, do której on się nie wtrąca. Starostwo nie ingerowało też w kierunku zlikwidowania strajku robotników rolnych. Po wybuchu strajku zarządca folwarku oświadczył gotowość chwilowego podniesienia płac (były bardzo pilne roboty polne), **odmówił jednak podpisaniu umowy zbiorowej.** Skutkiem tego strajk objął wszystkich robotników rolnych (dniówkowych, sezonowych i fornali). Wedle zeznań zarządcy folwarku inż. Zegartowicza w ostatnich trzech dniach przed tragicznemi wypadkami nie zdarzył się na folwarku żaden akt gwałtu, a komitet strajkowy zgodził się na karmienie i pojenie bydła, nawet na paszenie, na dojenie krów i przerabianie mleka. Ani inż. Zegartowicz ani przybyły do Krzeczowic insp. rol. Akad. Umiej. Inż Krzesiwo nie odnosili się do władz, o asystę policyjną dla folwarku, ani nawet nie byli uprzedzeni o zamierzonym przybyciu policji.

Zast. Starosty Popiel stwierdził, iż o 12-tej w nocy z 1 na 2 lipca otrzymał bezpośrednio od starosty przeworskiego p. Gąsowskiego polecenie udania się do Krzeczowic z oddziałem policji w sile 70 ludzi, pod dowództwem asp. Pasierskiego celem zlikwidowania strajku. W tym celu policja przeprowadziła w nocy rewizje i aresztowania, przyczem wicestarosta Popiel nie interesował się tem, u kogo przeprowadza się rewizję i kogo się aresztuje.

Rozkaz wkroczenia policji do Krzeczowic i zlikwidowania strajku wydał wicewojewoda lwowski Syska.

Asp. P. P. Pasierski zeznał, iż rozkaz wyruszenia do Krzeczowic otrzymał od powiatowego komendanta P. P. w Przeworsku, a zlecenie w sprawie zlikwidowania strajku od innej władzy, uważa jednak zarówno treść zlecenia jak i okoliczności, w których władza zlecenie te wydała za tajemnicę urzędową.

Rewizje nocne i aresztowania wywołały — wedle spostrzeżeń asp. Pasierskiego silne wzburzenie u ludności. Rano ludność przybyła pod folwark, żądając wydania aresztowanych; ludność wybrała delegację, która rokowała z inż. Krzesiwą, który wówczas już godził się na żądania robotników, masy obstawały jednak przy zwolnieniu aresztowanych, których jeszcze nad ranem wywieziono do Przeworska. Po zwolnieniu znajdującego się jeszcze na folwarku aresztowanego Adama Sopla tłum cofnął się do wsi, po godzinie jednak zjawił się znowu pod folwarkiem domagając się zwolnienia dalszych aresztowanych i wówczas to asp. Pasierski dał rozkaz salwy najpierw w powietrze, potem w tłum. Padły 4 trupy, cały szereg ludzi odniósł ciężkie rany.

Rząd Finlandji upadł wskutek skandalu

Podaliśmy depeszę o upadku Rządu fińskiego ;był to Rząd konserwatywny, oparty o mniejszość parlamentu. Na czele Rządu stał p. Kivimaeki.

Rząd ten upadł w dość niezwykły sposób. Oto premjer Kivimaeki wystosował do policji tajny memorjał, w którym zadenuncjował cały szereg osób, jako... komunistów. Modne to oszczerstwo miało w mniemaniu p. Kivimaeki zapewnić jego Rządowi dłuższy żywot.

Aliści tajny ten memorjał niewiadomo jaką drogą przedostał się na światło dzienne.

I oto opinja dowiedziała się, że wśród „komunistów" figuruje także kolega premjera, minister rolnictwa prof. Jutila.

Tego było już za wiele. Wśród wszystkich stronnictw, z wyjątkiem skrajnie prawego skrzydła konserwatystów, wybuchło oburzenie, któremu dano wyraz na posiedzeniu parlamentu. Ogromna większość posłów stanęła w obronie min. Jutili, który przedtem złożył portfel i Rząd został obalony.

Rząd p. Kivimaeki był Rządem mniejszości. Pragnąc utrzymać się u władzy, p. Kivimaeki uciekł się do obrzydliwej denuncjacji, która go skompromitowała i sprowadziła upadek jego Rządu.

Podobno socjalistom, jako najliczniejszej grupie w parlamencie, ma być powierzone tworzenie nowego Rządu.

Próby aktywizacji „Myśli Mocarstwowej"

W mieszkaniu wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Rogera hr. Raczyńskiego, odbyła się herbatka polityczna, na której omawiano sprawę intensywnego poparcia słabo wegetującej organizacji młodzieży „Myśl Mocarstwowa". Zabierali głos: Zdzisław ks. Lubomirski, prof. Tadeusz Brzeski, prof. Tadeusz Hilarowicz, dyrektor „Lewiatana" Henryk Strassburger, sen. Józef Wielowieyski i inni, a jako wynik zebrania, nastąpiła doraźna zbiórka na cele tej organizacji. Zdaje się jednak, że subwencja ta nie „zaktywizuje" tej dosyć martwej organizacji.

Głód mieszkaniowy w Warszawie

Kiedy w roku 1929 Związek Polskich Posłów Socjalistycznych wniósł do Sejmu projekt specjalnej ustawy o budowie mieszkań dla ludności pracującej, obliczono ostry niedobór mieszkaniowy, który pokryć należy w ciągu dziesięciolecia 1929 — 1938 na 1.000.000 izb dla wszystkich miast Polski.

Wiemy dzisiaj, że ten niedobór w ciągu ośmiu lat nietylko się nie zmniejszył, ale w dziedzinie mieszkań najmniejszych, mieszkań robotniczych, wzrósł bardzo poważnie.

Poprawiły się wybitnie warunki mieszkaniowe ludności zamożniejszej. Naskutek popierania budownictwa mieszkań średnich i większych wznoszonych przez osoby prywatne i spółdzielnie własnościowe, naskutek akcji tak zwanego (w cudzysłowie) „drobnego budownictwa", cieszącego się specjalnemi względami Banku Gospodarstwa Krajowego; naskutek wreszcie automatycznego działania kryzysu gospodarczego w kierunku przesiedleniu ludności zamożniejszej z mieszkań większych do mniejszych — znikło odstępne za duże mieszkania i nawet poważnie spadła ich cena, nie w tym jednak stopniu, aby umożliwić powrót wypędzonej z tych mieszkań ludności pracowniczej.

Względy tezauryzacyjne (ratowanie gotówki w obawie przed spadkiem waluty przy mitycznem nakręcaniu konjunktury) i ucieczka patrjotów z gotówką przed udziałem w ratowaniu Skarbu Państwa drogą podniesionych stawek podatku dochodowego — spowodowały wielkie ożywienie w kupowaniu placów i budowanie domów już teraz zupełnie nie drobnych. Okazało się, że pomimo kryzysu, a faktycznie nawet dzięki wzmożonej stopie wyzysku mas pracujących w czasie kryzysu, znalazł się spory zastęp ludzi z gotówką i przystąpił do budowania gniazdek rodzinnych wcale obszernych i wygodnych.

Obok więc wzrastającej w przerażający sposób nędzy mieszkaniowej szerokich mas mamy wszelkie pozory dużego ruchu w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Do ożywienia tego przyczyniają się także pozbawione samorządu Ubezpieczalnie. Społeczne, lokując ściągnięte od nędzarzy robotników grosze i oszczędności, wynikające ze zmniejszonych świadczeń na rzecz ubezpieczonych, we własne budownictwo rentownych domów, więc już oczywiście nie robotniczych nawet z nazwy, ale zaopatrzonych w wygodne 5 pokojowe apartamenty dla górnej warstwy ubezpieczonych, którzy zmuszeni do płacenia składek, muszą je przecież w jakiś sposób odebrać i tu także zapewnić sobie uprzywilejowane stanowisko z tytułu sprawowanej władzy, wykazanej gorliwości i zasług.

Nic dziwnego, że znajdują się ekonomiści, którzy twierdzą, że w tej dziedzinie inwestycyj właściwie pilnych potrzeb niema, że wobec tego kapitały, użyte na budownictwo mieszkaniowe, będą zmarnowane nieprodukcyjnie, wkłady w budowę mieszkań się nie rentują. Myślą oczywiście kategorjami swej klasy i swych wybitnie egoistycznych interesów.

Dlatego warto jest dzisiaj przypomnieć o prawdziwym głodzie i nędzy mieszkaniowej, ale oczywiście nie warstw posiadających i nie wyższych sfer urzędniczych.

Zajmiemy się narazie tylko Warszawą, stolicą, reprezentującą nasze zdobycze i osiągnięcia dwudziestu już niemal lat samodzielnej gospodarki burżuazji. Tembardziej, że na reprezentacyjny wygląd stolicy i reprezentacyjne znaczenie Warszawy zwraca się w ostatnich czasach wiele uwagi *).

Porównanie wyników spisów ludności 1921 i 1931 roku w dziedzinie stosunków mieszkaniowych jest wysoce znamienne.

W ciągu tych dziesięciu lat przeciętne zaludnienie mieszkań najgorszych, jednoizbowych, wzrosło z 3,7 osób do 4,0 na izbę; mieszkań dwuizbowych pozostało bez zmiany (2,4 osób na izbę), mieszkań trzyizbowych nieco się zmniejszyło (z 1,8 do 1,7 osób na izbę). W większych natomiast mieszkaniach warunki uległy znacznej poprawie.

W 106 tysiącach jednoizbowych mieszkań Warszawy mieszkało w 1931 r. 422 tysiące osób, czyli 37% całej ludności miasta. W 61 tysiącach mieszkań dwuizbowych zamieszkiwało 287 tysięcy osób, czyli 25% całej ludności. Łącznie więc w mieszkaniach jedno i dwuizbowych gnieździło się dwie trzecie ludności Warszawy. Ogromną nierównomierność warunków mieszkaniowych podkreśla fakt, że powierzchnia mieszkań jednoizbowych (wg. przybliżonego obliczenia) wynosi mniej, niż 20% ogólnej powierzchni wszystkich mieszkań stolicy. Są to jednocześnie mieszkania najgorsze, mieszkania w drewniakach przedmieść, w ruderach i „pekinach", pozbawione przeważnie wszelkich urządzeń instalacyjnych.

Ustęp w mieszkaniu posiadało na Woli i Ochocie wogóle tylko 6% mieszkań, na Brudnie, Pelcowiźnie i Targówku — niespełna 1%! To chyba wystarczy. W 11,5 tysiącach takich mieszkań jednoizbowych mieściło się w jednej izbie ponad 6 osób. W tego rodzaju warunkach skrajnego przeludnienia mieszkało w Warszawie przeszło 91 tysięcy osób! A przecież od 1931 roku położenie znacznie się jeszcze pogorszyło. Brak w ogłoszonych danych spisu 1931 roku informacyj o położeniu mieszkaniowem poszczególnych grup ludności, danych, któreby pozwoliły zobrazować w całej pełni nędzę mieszkaniową klasy robotniczej stolicy. Ale wystarczy porównać statystykę rozmieszczenia ludności według dzielnic i statystykę przeludnienia. 66% ludności przedmieść — to robotnicy. Na Woli, Ochocie, Brudnie, Pelcowiźnie, Targówku, ludność robotnicza stanowi ponad 70%. I te właśnie dzielnice mają najgorsze i najbardziej przeludnione mieszkania. I w tych dzielnicach najbardziej pogorszyły się warunki mieszkaniowe, zwiększyło się przeludnienie. Statystyka milczy o liczbie domów zamieszkałych, a nie nadających się faktycznie do zamieszkania, o ruderach i norach, urągających samej nawet nazwie mieszkania.

Spróbujmy obliczyć choćby w przybliżeniu niedobór mieszkań najmniejszych w Warszawie, biorąc za podstawę normy europejskie. Według tych norm przeludnione jest mieszkanie, w którem na izbę wypada więcej niż 2 osoby. Według ankiety A. Zdanowskiego przeciętna wielkość izby w mieszkaniu robotniczem Warszawy wynosi tylko 14,7 m. kw., co znacznie pogarsza jeszcze przyjętą przez nas miarę przeludnienia.

W 141 tysiącach (57%) przeludnionych mieszkań Warszawy było w roku 1931 przeszło 321 tysięcy zbędnej ludności, dla której należało wybudować *160,500 izb,* wychodząc tylko z założeń przeludnienia. A ile izb należało wybudować na miejsce mieszkań faktycznie nie nadających się do użytkowania? Ta sama statystyka 1931 roku w dziale gospodarstw rodzinnych mówi nam, że 96,000 rodzin w Warszawie nie posiadało samodzielnego mieszkania, dzieląc je na zasadach sublokatorstwa i kątownictwa z innemi rodzinami. Dziś po pięciu latach dzielących nas od ostatniego spisu, z całą pewnością stwierdzić możemy, że niedobór mieszkań najmniejszych wyraża się w Warszawie liczbą przynajmniej *190 tysięcy izb.* To jest liczba obrazująca prawdziwy *głód mieszkaniowy,* świadczący o rozmiarach zjawiska, noszącego wszystkie cechy *klęski społecznej!*

I co wobec rozmiarów tej klęski znaczy oddanie do użytku rodzin robotniczych 700 izb, zbudowanych przez T.O.R. na Kole, lub 150 izb Osiedla Rakowieckiego Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Akcja budowy mieszkań robotniczych musi być zwiększona do rozmiarów odpowiadających istotnej potrzebie i możliwościom przezwyciężenia klęski, niszczącej najcenniejszą wartość społeczeństwa, jego siłę twórczą i zdolność do pracy.

Walka o dach nad głową jest i musi być jednym z podstawowych postulatów zorganizowanej klasy robotniczej.

S. M.

*) Nakładem Biura Ekonomicznego Zarządu m. st. Warszawy ukazała się niedawno ciekawa książka St. Rychlińskiego, analizująca na 190 stronicach rolę Warszawy w ogólnym życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym Polski.

Szklane domy

W Anglji, w Kensington, otwarto wystawę budowlaną, na której można obejrzeć wszystkie składniki szklanych domów.

Jest więc szklana cegła, przepuszczająca 80% promieni słonecznych i posiadająca wszystkie właściwości zwyczajnych cegieł.

Są szklane dachówki w wielkim wyborze; są też szklane podłogi i sufity.

Są dalej nowe modele szklanych okien, wytrzymałych na wszelkie gorąco i uderzenia.

Są wreszcie całkiem nowe urządzenia kuchen, składające się z piecyka i chłodni, a oddzielone od mieszkania stalową przegrodą.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Jak zabezpieczyć pokoj

Ciekawa dyskusja na Zgromadzeniu Ligi Narodów

Zgromadzenie Ligi Narodów kontynuowało we wtorek dyskusję generalną.

PUNKT WIDZENIA KANADY.

Pierwszy przemawiał delegat Kanady p. King. Mówca przyłączył się do angielskiego punktu widzenia, który uznaje, *że każdy naród posiada pełne prawo do wyboru ustroju wewnętrznego i że tolerancja w stosunku do innych form ustrojowych jest podstawowym warunkiem współżycia między narodami*. P. King rozwinął tezę, iż Liga Narodów winna przedewszystkiem kłaść nacisk na akcję pojednawczą i prewencyjną, gdy stoi w obliczu zatargów. Mówca przestrzega przed sankcjami, wobec których Kanada zastrzega sobie całkowitą swobodę działania.

Zdaniem Rządu kanadyjskiego, *nie jest rzeczą możliwą i konieczną przeprowadzić reformę Paktu Ligi*. Mówca zwraca uwagę, że nie wykonano dotychczas zobowiązań wynikających z art. 8 paktu (sprawy rozbrojeniowe) ani też nie stosowano art. 19 (możliwość rewizji traktatów). P. King opowiada się *za uniwersalnością Ligi Narodów* oraz za odłączeniem paktu ligi od traktatów pokojowych.

AUSTRJA CHWALI TAJNĄ DYPLOMACJĘ.

Następnie zabrał głos delegat Austrji Guido Schmidt, który podkreśliwszy doniosłą rolę Austrji w życiu międzynarodowym, oświadczył, że Rząd jego nie zajął jeszcze stanowiska w sprawie reformy paktu Ligi. Mówca opowiedział się bardzo stanowczo *za uniwersalnością Ligi Narodów*.

Podkreśliwszy, że Austrja gotowa jest współpracować nad urzeczywistnieniem zasady uniwersalności Ligi, mówca wskazał *na właściwość i użyteczność poufnych bezpośrednich rozmów dyplomatycznych*. Na dowód słuszności swej tezy mówca przytoczył przykład zawartego ostatnio układu austrjacko - niemieckiego, który doprowadził do „szczęśliwego odprężenia" między obu wspomnianymi krajami.

CHINY ZA SANKCJAMI WOJSKOWYMI.

Trzecim z kolei mówcą był delegat Chin p. Wellington Koo, który stwierdził, że odbudowa gospodarcza i finansowa zrobiła w jego kraju duże postępy i ze współpraca Chin z Ligą Narodów dała pożądane owoce. Ponadto mówca zwrócił uwagę na konieczność udoskonalenia art. 16 Paktu oraz konieczność dokładnej definicji napastnika, która umożliwiłaby Radzie Ligi *szybkie niesienie pomocy wojskowej państwu napadniętemu*.

AUSTRALJA PODZIELA POGLĄDY ANGLJI.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał delegat Australji Bruce, który opowiedział się *za uniwersalnością Ligi*, poparł angielski punkt widzenia w sprawie art. 11 paktu, jak również poglądy angielskie na sprawę paktów regjonalnych.

SZWECJA DOMAGA SIĘ WZNOWIENIA PRAC ROZBROJENIOWYCH.

Kolejnym mówcą był delegat szwedzki p. Unden, który zwrócił uwagę na konieczność uniwersalności Ligi oraz żądał *wznowienia prac rozbrojeniowych*, papierając francuska inicjatywę w tej materji.

INDJE ZA MIEDZYNARODOWEM UREGULOWANIEM SPRAW GOSPODARCZYCH.

Delegat Indji Aga Khan opowiedział się za uniwersalnościa Ligi oraz *powitał układ finansowy Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych jako pierwszy krok, wiodacy do międzynarodowego uregulowania spraw finansowych i gospodarczych*.

N. ZELANDJA ŻĄDA ZAOSTRZENIA SANKCYJ WOBEC NAPASTNIKA.

Przedstawiciel Nowej Zelandji Jordan, stwierdzajac, że Liga Narodów niedawno poniosła porażkę, gdy 50 państw łącznie stosowało sankcje przypomniał, że początkowo próbowano wynagrodzić napastnika dużą częścią terytorjum państwa napadniętego. Propozycje te jednak spotkały się z protestem opinji światowej. Należy się obawiać, zdaniem p. Jordana, że niepowodzenie sankcyj może zachęcić innych do używania siły przed prawem. *Sankcje, aby w przyszłości były skuteczne, powinny być natychmiastowe i automatyczne.*

MAŁA ENTENTA PRZECIWKO REFORMOM PAKTU LIGI.

P. Krofta (Czechosłowacja), przemawiając w imieniu Małej Ententy wypowiedział się *przeciw reformie paktu Ligi*. Mówca stwierdza, że artykuł 16 *winien być wzmocniony układami regjonalnymi* oraz, że Liga nie zmieniając paktu, powinnaby rozwinąć swą akcję zapobiegającą zatargom.

Krwawe zajścia

w Krzeczowicach przed sądem

W Rzeszowie, jak już pisaliśmy, rozpoczął się proces o udział w pamiętnych krwawych zajściach w Krzeczowicach. Na wtorkowej rozprawie sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznawał inż. Zegartowski, administrator majątku Krzecowice, a następnie inż. Krzesiwo, inspektor dóbr Polskiej Akademji Umiejętności.

Obaj świadkowie zeznają, że od dnia wybuchu strajku aż do samych zajść, odbywały się ciągłe pertraktacje z delegacjami strajkujących w sprawie ustalenia nowych warunków płacy, przyczem świadkowie podkreślili, że ze swej strony byli gotowi do najdalej idących ustępstw(?), natomiast stanowisko delegacyj strajkowych było nieustępliwe.

Świadek Popiel, wicestarosta w Przeworsku, zeznaje, że starostwo otrzymywało zawiadomienia z Krzecowic o rozwoju sytuacji na folwarku. Następnie świadek opisuje swój udział w wypadkach w dniu 2 lipca.

Następny świadek aspirant p. p. Pasierski otrzymał od swych władz zwierzchnich polecenie udania się z oddziałem policji do Krzecowic **celem przeprowadzenia rewizji u członków komitetu strajkowego i przytrzymania ich.** W czasie rewizji znaleziono flower, strzelbę i szablę. Nad ranem świadek zaalarmowany został podejściem pod folwark tłumu, złożonego z kilkuset osób, uzbrojonego w widły, drągi, siekiery i motyki, na przedzie którego szły kobiety, domagając się natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych, którzy kilka godzin przedtem zostali odstawieni do Przeworska.

Świadek pertraktował z delegacjami tłumu, który następnie przyszedł po raz drugi pod folwark. Aspirant Posierski twierdzi, że ostrzegał tłum kilkakrotnie przed skutkami agresywnego zachowania się, jednak tłum napierał coraz bardziej, zaczęły padać kamienie, wydał więc polecenie rozpędzenia tłumu kolbami, co jednak nie pomogło. Gdy z tłumu zaczęły padać strzały, a równocześnie zaczęto otaczać policję, atakując ją widłami i motykami, wówczas aspirant Pasierski **zgodnie z instrukcją,** wydał rozkaz oddania salwy w górę, a gdy to było bezskuteczne i kilku policjantów, a m. in. sam świadek odniosło rany, **wydał rozkaz oddania salwy w tłum, który po tym się rozpierzchł.** (zostawiając — jak wiadomo—zabitych i rannych).

Na miejscu zajścia znaleziono dużą ilość narzędzi, jak motyki, łopaty, drągi, dżagany i t. d.

O godz. 15-ej przewodniczący zarządził półtoragodzinną przerwę. Po wznowieniu rozprawy o g. 16.50 sąd przesłuchał kilku świadków rolników, którzy jednak — jak twierdzi PAT, nie wnieśli nic nowego, a następnie kilku świadków posterunkowych, którzy obecni byli w Krzecowicach dnia 2 lipca.

**
*

Sprawozdanie własne z dotychczasowego przebiegu rozprawy zamieszczamy na innem miejscu.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Górnicy podjęli walkę

o 6 godz. dzień pracy

Związki zawodowe górników CZG, ZZZ i ZZP wystosowały do związku pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego w Katowicach następujące pismo:

„Stosownie do postanowień par. 15 umowy taryfowej dla kopalń węgla, koksowni kopalnianych i fabryk brykietów na polskim Górnym Śląsku, niżej podpisane związki zawodowe jako kontrahenci tej umowy wypowiadają niniejszym powyższą umowę z dniem 30 września 1936 r. na dzień 31 grudnia 1936 r. celem zmiany postanowień par. 2 umowy (czas pracy). Szczegółowe propozycje przedłożymy związkowi pracodawców na najbliższym parytetycznym posiedzeniu".

List ten jest wynikiem uchwał Kongresu Górników w Katowicach o podjęciu decydującej walki o 6-godzinny dzień pracy w górnictwie. O tym Kongresie pisaliśmy wczoraj.

Czarna śmierć

pochłonęła 100 górników

Z Kalkuty donoszą o wielkiej katastrofie górniczej w kopalni w Iharia (Indje), przyczem miało zginąć około 100 górników. Dokładna ilość ofiar nie jest dotychczas znana, gdyż akcja ratownicza nie została jeszcze zakończona.

W Palestynie

Nadzwyczajne pełnomocnictwa

głównodowodzącego wojsk brytyjskich

Dziennik urzędowy Rządu brytyjskiego ogłosił we wtorek powziętą w ubiegłą sobotę przez Radę Koronną decyzję przekazującą Wysokiemu Komisarzowi w Palestynie uprawnienie do ogłoszenia stanu wojennego w całej Palestynie.

Najważniejszymi puktami rozporządzenia są:

1) głównodowodzący wojsk brytyjskich jest uprawniony do wydania wszelkich zarzadzeń wydających mu się nieodzownymi, przyczem rozporządzenia te nie podlegają zwieszeniu przez władze sądowe.

2) głównodowodzący wojsk brytyjskich w Palestynie może powołać do życia sądy wojenne, które będą ścigać wszelkie przestępstwa przeciwko nowym rozporządzeniom nadzwyczajnym. Wyroki trybunałów wojennych są bezapelacyjne.

3) giwnodowodzącemu przysługuje prawo zarządzenia cenzury dokonania aresztowań i wydaleń, zarzadzenia kontroli wszystkich portów i lotnisk oraz dokonywania wywłaszczeń.

Sytuacja w Hiszpanji

w nocy z wtorku na środę

Na wszystkich frontach w Hiszpanji panuje ożywienie. Szczególnie zacięte walki toczą się w prowincjach biskajskich, w Asturji i w prowincji Avila.

Wojska rządowe po ustąpieniu z Toledo wycofały się w kierunku Ciudad Real. Powstańcy przystąpili obecnie do dalszej ofensywy w kierunku stolicy. Wojska rządowe przygotowują obronę, budując trzy linje obronne dokoła Madrytu.

Kolumna katalońska posłana na pomoc wojskom rządowym w Toledo, cofnięta została do Madrytu.

NADZWYCZAJNA SESJA KORTEZÓW.

Na dzień 1 października zwołana została nadzwyczajna sesja Kortezów. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa powołania do szeregów wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni.

W ZSSR

Aresztowanie Radka

Agencja Havasa w doniesieniu z Moskwy potwierdza pogłoskę o aresztowaniu Radka. Radek pozostaje pod zarzutem współudziału w spisku trockistów. Oskarżony jest mianowicie o to, że we właściwym czasie nie powiadomił władz o znanych mu projektach wspólników Zinowjewa.

Jednocześnie z Radkiem aresztowano również redaktora naczelnego „Journal de Moscou" Rajewskiego. Rajewski był następcą Łukjanowa, aresztowanego już przed rokiem.

Zastępca ludowego komisarza poczt i teelgrafów Żukow został zwolniony ze stanowiska. Na jego miejsce mianowany został b. zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych Prokofjew, a na miejsce Prokofjewa mianowano Bermana, jednego z wyższych funkcjonarjuszy ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych.



Na wysokości 15.230 mtr.

Pilot angielski Swain ustanowił nowy rekord światowy wysokości lotu. Na aparacie „Pegasus" typu Bristol 138 Swain wzbił się na wysokość 49,967 stóp. t. j. 15.230 m.

Ich „neutralność"

Sensacyjne dokumenty Rządu hiszpańskiego

Wiele komentarzy wywołał w Genewie fakt, że sekretarjat Ligi Narodów nie ogłosił dotychczas dokumentów, złożonych w Genewie przez hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Del Vayo, celem zakomunikowania ich członkom Ligi. Jak wiadomo, minister hiszpański w swojej ostatniej mowie, wygłoszonej na zgromadzeniu zapowiedział, że ujawni wobec członków Ligi wiele doniosłych faktów, świadczących, że w praktyce układ o nieinterwencji działa wyłącznie na korzyść powstańców, którzy są zaopatrywani w broń i materjał wojenny przez państwa sympatyzujące z ideologją powstańców. Dokumenty te dowodzą, że powstańcy otrzymują transporty wojenne z Portugalji, Niemiec i Włoch. W kołach deelgacji hiszpańskiej nie tają głębokiego rozgoryczenia i rozczarowania z powodu stanowiska pewnych mocarstw, które wywierają nacisk, aby dokumenty nie były ujawnione.

We Francji

Fronda Senatu

Komisja finansowa Senatu francuskiego obradowała we wtorek nad ustawą finansową Rządu w przeciągu 4 i pół godzin. Min. skarbu tow. Vincent Auriol wygłosił obszerne przemówienie, podkreślając w nim wszystkie dodatnie strony porozumienia osiągniętego z Rządem brytyjskim i amerykańskim i broniąc ustawy w tym brzmieniu, w jakim wyszła z Izby Deputowanych. Po opuszczeniu sali obrad przez ministra, komisja przeprowadziła obszerną dyskusję w tonie nieprzychylnym dla przeprowadzanej dewaluacji. Komunikat wydany po posiedzeniu stwierdza, że komisja uznała dewaluację za fakt dokonany. W tych warunkach nie pozostaje jej nic innego do zrobienia, jak uznać za konieczne przyjęcie wszystkich postanowień technicznych ustawy, odnoszących się do samego przeprowadzenia dewaluacji. Tym niemniej nawet te postanowienia techniczne komisja postanowiła opatrzeć poprawkami. Pozatem komisja uchwaliła usunąć z ustawy wszystkie artykuły przewidujące jakiekolwiek świadczenia na rzecz pewnych grup społecznych.

Przebieg obrad i uchwała komisji finansowej potwierdzają, przypuszczenia o poważnych trudnościach, z jakimi Rząd się spotka w Senacie. Ponieważ Rząd nie ma zamiaru pójść na dalsze kompromisy, liczyć się należy z tem, że po obradach senackich ustawa będzie musiała z powrotem powrócić do Izby dla odrzucenia ew. poprawek senackich, co przeciągnie załatwienie ustawowe sprawy dewaluacji przynajmniej do czwartku rano.

Kronika inowrocławska

TRZY LATA WIĘZIENIA ZA NADUŻYCIA W P. C. K.

Sąd Okręgowy z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał w dniu 28 b. m. o godz. 9-ej sprawę nadużyć, popełnionych przez Annę Hedingerównę w miejscowym oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Telichowski, oskarżał prokurator Masojada. Oskarżoną bronił adw. Przybyszewski z Inowrocławia, powództwo cywilne w imieniu PCK wnosił adw. Przysiecki z Torunia. Anna Hedingerówna oskarżona była o to, że w czasie od 1 stycznia 1928 r. do kwietnia 1936 r., jako przewodnicząca miejscowego oddziału PCK, zdefraudowała 13.327.67 zł. Oskarżona w zupełności przyznała się do winy, wyjaśniła przytem, że pieniądze zużyła na swoje potrzeby, gdyż była w ciężkich warunkach materjalnych. Charakterystyczne było zeznanie oskarżonej, że komisja rewizyjna, na czele której stał kpt. emer. Zabłocki, nie badała przez tyle lat stanu kasy, przeglądała jedynie książki kasowe. Z pośród wielu świadków zaznawała tylko p. Znaniecka, żona miejscowego lekarza, która starała się wybielić członków zarządu i komisji rewizyjnej, twierdząc, że *jakkolwiek sama była wiceprzewodniczącą „i może najwięcej współpracowała z oskarżoną"*, to jednak widziała mało zrozumienia wśród ludzi pracujących w PCK, a zaufanie, jakiem obdarzano osk. Hedingerównę, dało powód powierzchownej kontroli. Zauważyła nawet jakoby Hedingerówna odsuwała innych członków zarządu od współpracy; *„to było widocznie poniekąd konieczne, żeby tak długo mogły się utrzymać te nieporządki, jakie były w kasie"* — mówiła p. Znaniecka.

Po przesłuchaniu św. Znanieckiej, zabrał głos oskarżyciel publiczny, który zreasumował całokształt sprawy, wnosząc o surowy wymiar kary, następnie przemawiał obrońca, adwokat Przybyszewski.

O godz. 14.40 został ogłoszony wyrok, mocą którego oskarżona Hedingerówna została skazana na 3 lata więzienia, zapłacenie symbolicznej złotówki za straty moralne na rzecz PCK oraz ponoszenie kosztów opłat stemplowych w wysokości 10 złotych.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

SPORT W BELGJI POD KONTROLĄ PAŃSTWA.

Na ostatnim posiedzeniu belgijskiej Rady Ministrów postanowiono poddać sport belgijski pod bezpośrednią kontrolę państwa. W najbliższych dniach Rząd przedstawi Izbom specjalną ustawę, której główne punkty są następujące:

1) We wszystkich sprawach, dotyczących sportu i wychowania fizycznego, miarodajna będzie opinja utworzonej narodowej belgijskiej rady wychowania fizycznego i sportu.

2) Subwencja państwa dla związków sportowych podwyższona zostaje z 250.000 franków do 3 miljonów frankó wrocznie.

3) Do budżetu państwa wstawiona zostaje suma 50 miljonów franków na budowę stadjonów, boisk, pływalń i innych urządzeń sportowych.

4) W Brukseli zostanie zbudowany specjalny, nowoczesny Instytut Wychowania Fizycznego.

Hippika

MAJOR LEWICKI MISTRZEM POLSKI W UJEŻDŻANIU.

W drugim dniu jeździeckich mistrzostw Polski w Lublinie zakończono mistrzostwo w ujeżdżaniu konia. Mistrzem Polski w tej konkurencji został mjr. Lewicki na Duncanie. Pierwszym wicemistrzem został rtm. Kulesza na Buku, drugim wicemistrzem rtm. Szenk na Baszy.

W konkursie juniorów (7 przeszkód do 70 cm. wysokości i 1,50 m. szer.) zwyciężył 12-letni Ryś Rudnicki.

Tenis

PRZED MECZEM POLSKA — JUGOSŁAWJA.

Mecz tenisowy Czechosłowacja — Jugosławja przyniósł zupełnie niespodziewany sukces Czechosłowacji, która prowadzi po dwuch dniach 4:0. Jugosłowiańscy tenisiści, jak się okazało, znajdują się obecnie w słabej formie i nie udało im się wygrać ani jednego spotkania.

Wyniki te są dla nas specjalnie interesujące z tego względu, że w najbliższych dniach (3 — 5 października) rozegrany zostanie w Białogrodzie mecz tenisowy Polska — Jugosławja. Polacy wystąpią w składzie Tarłowski, Hebda, Tłoczyński. Jugosławja ze swej strony wystawia Palladę, Punceca, Mitica i Radovanica.

KLĘSKA NOWOKREOWANYCH MISTRZÓW.

W Los Angeles zakończyły się mistrzostwa tenisowe Pacyfiku.

Mistrzostwa przyniosły dwie olbrzymie niespodzianki:

W finale mistrzostw pań nowa mistrzyni Ameryki Alice Marble przegrała po 3-godzinnej walce z Amerykanką Gracyn Wheeler 5:7, 6:2, 3:6.

W rozgrywkach panów pierwsza rakieta świata Perry poniósł klęskę po 2-godzinnej walce z Amerykaninem Donaldem Budge 6:2, 4:6, 6:2, 6:3.

Lekkoatletyka

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE.

W sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem rekordzisty świata Fina Iso-Hollo i Szweda Ny. Zarówno Fin, jak i Szwed, znajdują się obecnie w doskonałej formie. Iso-Hollo np. w ubiegłą niedzielę w Wyborgu pobił w jednym biegu aż 4 rekordy światowe.

Zawody odbędą się na reprezentacyjnym stadjonie Wojska Polskiego.

Różne wiadomości

POLSKIE RADJO SZUKA REPORTERÓW SPORTOWYCH.

Jak już podaliśmy, Polskie Radjo urządza tydzień pod hasłem „Szukamy reportera sportowego". W Warszawie zapisy kandydatów na reporterów sportowych przyjmować będzie referat sportowy Polskiego Radja w dniach od 5 do 10 października w godzinach 8 — 16 przy ul. Zielnej 25, (IV piętro).

Kandydaci będą wciągani na listy w zależności od gałęzi sportu, w których będą chcieli prowadzić transmisje sportowe.

Strajk okupacyjny
w młynach lwowskich jeszcze trwa

Jak już zaznaczaliśmy w młynach lwowskich wybuchł na tle ekonomicznem strajk okupacyjny. Po kilku dniach strajku został on zlikwidowany w młynach pp. Thoma „Marji Helenie" i „Jedlin i S-ka", reprez. przez d-ra Loewensteina, w których robotnicy uzyskali podwyżkę płacy, deputat i podpisanie umowy zbiorowej. Jedynie firma Axelbrad i Syn nie chce uwzględnić postulatów robotników. W poniedziałek, 28 b. m., Inspektorat Pracy we Lwowie wezwał przedstawicieli firmy i przedstawicieli robotników na rokowania. Konferencja nie dała żadnego rezultatu z powodu nieustępliwego stanowiska przedstawiciela tejże firmy, p. inż. Rappaporta, który oświadczył, że nie może uwzględnić postulatu podwyżki płacy, bo nie ma pełnomocnictw właściciela, przebywającego poza granicami Polski. Zażądał natomiast, by robotnicy wrócili do pracy a on gwarantuje, że jeśli p. Axelbrad zgodzi się po swoim powrocie na podwyżkę, to obowiązywać ona będzie od dnia powrotu robotników do pracy.

Są to wykręty, gdyż jeśli nawet prawdą jest jakoby p. Axelbrad nie zostawił żadnych pełnomocnictw, to przecież przed swoim wyjazdem był dobrze poinformowany o postulatach robotników i brał nawet udział w pierwszej konferencji. Jest więc nie do pomyślenia, aby wyjeżdżając nie zostawił jakichś dyspozycyj. Metody, które stosują obecni jego pełnomocnicy zmierzają jedynie do tego, żeby wywieść strajkujących robotników w pole. Jeśliby teraz wrócili do pracy, dyrekcja miałaby czas na przemielenie takiej ilości zboża, która na przyszłość wystarczyłaby dla przetrzymania każdej akcji robotników.

Na prowokacyjne żądanie p. Rappaporta powrotu do pracy na dotychczasowych warunkach i obiecanki gruszek na wierzbie robotnicy oświadczyli, że strajku nie przerwą, choćby nawet do powrotu samego p. Axelbrada.

Dzika dewastacja Parku Miejskiego
w Gorlicach

Miasto Gorlice posiada od 40 lat dzięki żmudnej pracy Wojciecha Biechońskiego i Tadeusza Tokarskiego cudny, naturalny 19 hektarowy park szpilkowy w nadzwyczaj pięknem położeniu przy zbiegu rzek Ropa i Sękówka, zamknięty z jednej strony rzekami, a z drugiej strony skałami.

Park, który jest przedmiotem zazdrości innych miast, na nieszczęście miasta wpadł w niewłaściwe ręce człowieka, którego władze administracyjne sprowadziły na stanowisko burmistrza, aż z... Łunińca.

Wynik dwuletniej gospodarki gminnej tego pana na stanowisku burmistrza jest fatalny, co bierze do ręki kończy się skandalem (Tania Kuchnia, Muzeum, Cyrk, most do parku, wodociągi, gazociągi, kanalizacja, Komitet powodziowy i t. d.).

Po zeszłorocznem przetrzebieniu Parku miejskiego i wycięciu 400 drzew objętych „kornikiem" burmistrz Andrzej Kwaskowski dla własnego widzimisię nadto wyciął brzozy **na opał dla „Taniej kuchni"**, obecnie zaś bez wiedzy i uchwały Rady miejskiej oraz zgody kompetentnych władz naczelnych wyciął pozostałe stare zdrowe sosny i jodły.

Jak długo mieszkańcy miasta Gorlic mają być widzami bezkarnego marnowania dobra publicznego.

Nowa afera „radnego" p. Weissa
w Gorlicach

Przez szereg lat był obecny prezes Gminy wyznaniowej żydowskiej w Gorlicach, p. Eljahim Weiss, z „Agudy" zawieszony w prawach członka Rady miejskiej w związku z ujawnionemi oszustwami przy dostawach drzewa dla gminy miasta Gorlic na odbudowę miasta i nadużyciach w Centrali Odbudowy.

Po nowych wyborach do Rady miejskiej w końcu 1933 roku wśliznął się ten pan ponownie do Rady miejskiej, nadto przy poparciu „sanacji moralnej" BBS., dostał się nawet razem z p. Salamonem Askenazą do miejskiej komisji rewizyjnej, gdzie pp. Weiss i Askenaze... „badają" gospodarkę gminną.

Ale nie długo trwało to urzędowanie, gdyż władze administracyjne wpadły na trop nowej afery p. Weissa w Gminie wyznaniowej żydowskiej w Gorlicach.

Jednak mimo to, takie typy, jak p. Weiss dalej zasiadają nietylko w Kahale, ale nawet w... Radzie miejskiej!

Dzieci nieślubne mają również
prawo do rent

Do Ubezpieczalni Społecznych kierowane są niejednokrotnie zapytania o uprawnienia dzieci przybranych lub nieślubnych w zakresie rent sierocych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że renta sieroca przysługuje tym dzieciom narówni z dziećmi ślubnem.

Dzieci przybrane mają prawo do rent sierocych, jeśli zostały przybrane przed powstaniem prawa do renty i jeśli nie mają prawa do renty po ojcu lub matce.

Dzieci nieślubne mają w stosunku do matki te same prawa, jakie przysługują dzieciom ślubnym; w stosunku zaś do ojca, tylko w tym wypadku, jeśli ojcostwo zostało już za życia ojca sądownie ustalone, albo w wypadku, gdy ojcostwo zostało poza sądownie uznane i ubezpieczony łożył na utrzymanie dzieci; a w razie, gdy dziecko zrodziło się dopiero po śmierci ojca, jeśli ojcostwo zostało ustalone sądownie.

Na Górnym Śląsku
Ile zarabiają robotnicy
w przemyśle przetwórczym

W „Śląskich wiadomościach statystycznych" zostały ogłoszone tablice, podające przeciętne zarobki godzinne i tygodniowe robotników w przemyśle przetwórczym w Województwie Śląskiem. Pod uwagę wzięto jedynie zakłady, zatrudniające normalnie 20 i więcej robotników, zaś zarobki obliczano brutto bez jakichkolwiek potrąceń, łącznie z wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe. Obliczenia dotyczą miesiąca sierpnia 1935 r. W miesiącu tym najwyższy zarobek mieli mężczyźni, zatrudnieni w przemyśle poligraficznym. Wynosił on przeciętnie 1.35 zł. za godzinę. Powyżej jednego złotego zarabiali poza tem mężczyźni w przemyśle chemicznym (1.15) oraz w rzeźniach i wytwórniach wędlin (1.18 zł.). Najmniej, bo poniżej 0.60 zł. wynosił zarobek w tartakach, garbarniach i fabrykach mebli. W pozostałych przemysłach zarobek godzinny mężczyzn kształtował się w granicach od 0.60—0.90 zł. Ogólny przeciętny zarobek godzinny, we wsystkich zakładach pracy przemysłu przetwórczego wynosił u mężczyzn 0.83 zł., natomiast u kobiet 0.44 zł.

Wśród młodocianych chłopcy zarabiali 0.19 zł., podczas gdy dziewczęta 0.22 zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkich robotników, tak mężczyzn, jak i kobiety oraz młodocianych w przemyśle przetwórczym, to największy odsetek robotników, bo 39% przypadał na grupę zarabiającą od 20 do 39 zł. tygodniowo. Nieco mniej robotników (33%) zarabiało poniżej 19 zł. tygodniowo, zaś przeszło ¼ (28%) powyżej 40 zł. tygodniowo.

Z porównania zarobków robotniczych z sierpnia 1935 r. z tym samym miesiącem w latach 1932—1934 wynika, że grupa robotników zarobkujących poniżej 19 zł. wykazuje tendencję wzrastającą. Podobnie przedstawia się sprawa z grupą zarobków średnich (t. zn. 20—30 zł.). Natomiast odsetek robotników o najwyższych zarobkach (powyżej 40 zł.) zmniejsza się stale. Podczas gdy w sierpniu 1932 jeszcze 34% robotników zarabiało powyżej 40 zł. tygodniowo, to w latach następnych odsetek ten zmniejsza się do 31% w roku 1933, 29% w roku 1934, osiągając w roku 1935 podany już odsetek 28%.

Wiadomości z całej Polski

KŁUSOWNICTWO.

W gminie werenowskiej, pow. Lida, trzej chłopi zastawili pułapkę na łosia i onegdaj schwytali go, następnie zarżnęli i złupili skórę.

Policja dowiedziawszy się o tem, odniosła skórę do starostwa, mięso zarząd gminy w Werenowie sprzedał na licytacji. Kłusownicy poniosą surową karę, gdyż łosie znajdują się pod specjalną ochroną.

POŻAR.

W Bitkowie, woj. stanisławowskie, z nieustalonej przyczyny powstał pożar w szybie należącym do firmy Standart Nobel. Szyb został doszczętnie spalony. W czasie pożaru nastąpił wybuch zbiornika z powietrzem. Odłamkami zostały ranne trzy osoby.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Na stacji Stołpce uległ zgnieceniu zderzakami 45-letni kolejarz, Józef Makowiecki, który w drodze do szpitala zmarł.

KONFISKATA BRONI W POW. RUDECKIM.

W pow. rudeckim pod Lwowem przeprowadziła policja rewizję u włościan w poszukiwaniu broni. Znaleziono pewną ilość karabinów, rewolwerów i naboi. Przeciwko ich właścicielom skierowano doniesienie do sądu.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY.

Do warsztatów mechanicznych Kamińskiego w Gorlicach przywieziono beczkę żelazną na benzynę do naprawy. W chwili, kiedy syn właściciela, Zygmunt, spawał aparatem dno beczki, nastąpiła eksplozja.

Siłą wybuchu został mechanik zabity na miejscu, w całym warsztacie wyleciały szyby.

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA.

Przebywający na kursie żeglarskim w Augustowie podchorążowie Kazimierz Raubo i Eugenjusz Duszko ze szkoły podchorążych w Bydgoszczy wyjechali kajakiem na jezioro Necko. W odległości 200 metrów od brzegu kajak z niewiadomej przyczyny wywrócił się. Podchor. Duszko zdołał dopłynąć do brzegu, natomiast podchor. Raubo utonął. Wyłowiono go z wody po upływie 10 minut, wszelki jednak ratunek okazał się spóźniony.

Stada wilków i dzików
pojawiły się w północnej Polsce

W lasach, okalających gminy Dziewiątkowicką i Żyrowicką, pojawiło się dużo wilków, które porywają z pastwisk pasące się owce i barany. Ostatnio z pastwisk wsi Zaelsie Górne wilki porwały kilka owiec.

W gminach Kostrowickiej, Czemerskiej i Żyrowickiej pojawiły się pozatem w większej ilości dziki, które niszczą ziemniaczyska. Zwykle dziki chodzą stadami po 12 — 15 sztuk, wychodzą około godz. 22 — 23 i przebywają na polach do rana. Najwięcej zauważono dzików w okolicy wsi Ścieniewicze.

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW. — NA WEZWANIE Z DNIA 14.VIII. r.b.

Komisja Centralna Związków Zawodowych kwituje odbiór następujących sum:

Oddz. Centr. Zk. Rob. Przem. Chemicznego we Lwowie — zł. 150.

Oddz. II Zk. Rob. Przem. Metal. we Lwowie — zł. 63.35.

Oddz. Zku Przem. Spożywczego (cukiernicy) we Lwowie — zł. 15.

Oddz. Zku Przem. Skórzanego (szewcy) we Lwowie — zł .26.45.

Oddz. Centr. zk. Rob. Przem. Budow. — Oddz. drzewni II we Lwowie — zł. 10.

Kozioł Józef p. Fajsławicze k. Lublina — zł. 20.

Przekazane przez „Tydzień Robotnika" — zł. 110.80.

Zk. Rob. Przem. Spożywczego Oddział w Radziwiłłowie — zł. 10.65.

Grupa młodzieży gimnazjalnej we Lwowie — zł. 7.24.

Przekazano przez Administrację „Robotnika" — zł. 1.276.86.

Rada Związków Zawodowych w Suwałkach — zł. 30.

Zebrane wśród robotników polskich i żydowskich „Technodrzew" oraz w drobnych warsztatach stolarskich — zł. 66.

II Rata zbiórki w poszczególnych Oddziałach Centr. Zk. Górn. — zł. 751.48.

Zk. Zaw. Drukarzy — Oddział Warszawski — zł. 20.10.

Zk. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddz. 2 (miejscy) — zł. 57.55.

ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA" KWITUJE:

Grupa inżynierów — zł. 35.

Studenci Z. D. A. — zł. 9.50.

Bolesław Rutkowski w Wilnie — zł. 16.

Od chłopów wsi Pużewicze gm. Skidelskiej zł. 19.05.

Od Związku Spożywczego w Grodnie zł. 7.50.

Dr. Marjan Muszkat w Klecku koło Nieświeża zł. 5.

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH W WALCE O CHLEB I PRACĘ.

Bezimiennie — zł. 5.

P. PAWLENKO

2)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła **HALINA PILICHOWSKA**

...O świcie 18 marca żołnierze generała Vinois otoczyli park artyleryjski na Montmartre, aby wywieźć działa Gwardii narodowej. Chmura, od dwóch miesięcy wisząca nad Paryżem, nie rozdarłaby się w owym dniu ulewą powstania, gdyby przybyły konie, ale koni nie było. Świt wychylił się zza ostatnich wzgórz wcześniej, niż był powinien. W jego niespodzianie pierzchającej bieli wydawało się, że syreny fabryczne są spóźnione, gospodynie na łeb na szyję pobiegły po żywność, malcy rozsypali się śpiesznie po ulicach, aby zająć miejsce w „ogonkach" po chleb. Wówczas ktoś zapytał żołnierzy, po co tu są armaty? I od tego się zaczęło.

Na tem się kończy kronika faktów, ponieważ potem dzień przechodzi w ręce samych tylko ludzkich nastrojów.

Ravais, stolarz z fabryki mebli, wracał od teścia. Twierdził potem, że o siódmej rano żołnierze się już bratali z ludem i dziewczyny siedziały okrakiem na lufach armatnich, jak na obrazkach w piwiarniach— tyle, że tam siedziały na beczkach. A tymczasem wodociągowiec Bigout (który wyszedł wraz z Ravais, gdyż obaj przenocowali u znajomych), o godzinie dziewiątej jeszcze walczył bez nadziei na pomyślny wynik i, jego zdaniem, dopiero o pierwszej wszystko się skończyło. Ale o godzinie jedenastej Olivier, kolega ich, człowiek niezbyt rozgarnięty, kroczył z demonstracją pod ratusz tymi samymi ulicami, z których wywieziono rannych i gdzie rozstrzelano generałów Thomas i Lecomte'a. Mówił, że nie słyszał ani jednego wystrzału. Głos jego skrzypiał i potykał się o dźwięki, jak mechanizm zepsutej pozytywki, ponieważ śpiewał na przestrzeni sześciu kilometrów. Przyniósł do domu urywki sprośnych kupletów, które żonie podcięły nogi, a dzieci wprawiły w dziki zachwyt. Pieśni o dziewczynkach i rozmaitych zbytkach, były jedynym rodzajem radości, wypoczynku i zadowolenia. Pieśni zaś minionych rewolucyj jest tak mało, że się zaraz stają hymnami. Olivier z ogromnym zadowoleniem nawrzeszczał się wesołych pieśni i o godzinie szóstej wieczór położył się spać, jak gdyby nazajutrz było święto.

Nazajutrz, gdy drogą do Wersalu zaczęły podążać tabory instytucyj rządowych i przy rogatkach intendenci otworzyli przeznaczone do ewakuacji magazyny wojskowe, nie można było w mieście za żadne pieniądze znaleźć wozu. W odległych dzielnicach miasta, gdzie nie tak często czytywano gazety, przypisywano ten rozgardiasz właśnie zakończeniu wojny. Lecz, rozwiewając to liryczne zaufanie do nadciągającego ciepła i pokoju, wszystkie ceny podskoczyły. Liczba bezrobotnych zaczęła wzrastać, jak liczba uczestników niedzielnej zabawy. Bezrobocie się nagle rozlało, jak długo ukrywana epidemia, i wciągnęło w swój wir całe zawody, dzielnice, rodziny. Urzędy prawie wcale nie pracowały.

Lud hurmem runął w różne strony — do Wersalu, na prowincję, do Gwardii narodowej, w której wydawano deputat, albo się rozlazł po domach, na przedmieścia Paryża, aby wytchnąć wśród kalafiorów we własnych ogrodach warzywnych.

Tłumy we dnie i w nocy stały przed biurem dyliżansów Lafitte'a. Ze względu na zniknięcie pieniędzy biuro przyjmowało jako opłatę za bilety meble i futra, i srebro stołowe, a nawet wina dobrej marki. W Saint Denis za skrzynkę wina Lafitte otrzymywano od saskich artylerzystów konia. W nocy głodne perszerony, zaprzężone do zamkniętej budy na kołach, objeżdżały mieszkania amatorów wyjazdu z Paryża

Ni stąd ni zowąd wyrosły zgiełkliwe niespokojne kramy na krańcach miasta, na Charentou, pod bramą Saint Denis, koło stacji towarowej w Paltin, gdzie się schronili uchodźcy z Alzacji, a przede wszystkim — na końcu bulwaru Victor, gdzie się żołnierze wyzbywali swej skromnej żołnierskiej chudoby. Wszystko, co cywilne, szybko znikało z ulic paryskich i dwudziestego trzeciego, w dniu ogłoszenia Komuny, miasto wyglądało, jak obóz.

Trzydziestego marca w sali Moliera, ulubionym miejscu zgromadzeń ludowych z czasów niemieckiego oblężenia, niejaki Peysant — człowiek w Paryżu nowy — wygłaszał odczyt o Komunie paryskiej. Ravais pobiegł tam. Sala była natłoczona. Ogólne wrażenie po odczycie i dyskusji miał Ravais takie, że przewrót został dokonany i nie ma już o czym gadać. Za trzy - cztery dni ministrowie w Wersalu pojmą, że pozostali bez kraju, i wypadki się tak zakończą, jak rozkaże Paryż. Ravais wrócił do domu uspokojony. Gdy drugiego kwietnia ten sam Peysant miał w Klubie narodowym, odległym o trzy minuty drogi od teścia, wykład „O magnetyzmie i spirytyzmie kleru", Ravais — gwoli śmiechu — zabrał tam teściową i żonę z dziećmi. Spotkali tu z tuzin znajomych, referent się spóźniał, w sali panował zgiełk rozmów. Nowiny napływały co chwila i potworne ich nieprawdopodobieństwo napawało strachem.

(D. c. n.).

Radjo warszawskie

CZWARTEK, 1 października 1936.

6.32 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Nowiny leśne". 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert Tria Salonowego P. R. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przyroda w październiku" — pogadanka. 16.00 Franciszek Schubert: Oktet F-dur op. 166. 16.45 „W dwudziestolecie dymisji Józefa Piłsudskiego z dowództwa Pierwszej Brygady Legionów" — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Tam, gdzie chleb jest przysmakiem" — felieton. 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kulturalne stolicy". 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Przemówienie Ministra Świętosławskiego z okaz. Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych. 19.00 „Najlepsze słuchowisko sezonu 1935-36 r.". Ogłoszenie wyników plebiscytu Wydziału Literackiego P. R. 19.10 Słuchowisko p. t. „Mój synek". 19.35 Koncert Kapeli Ludowej z udziałem Henryka Ładosza. 20.35 „Skrzynka techniczna". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Zapomniane pieśni". 21.30 Koncert w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego. 22.15 „Sport w Chorzowie". 22.25 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Muzyka taneczna.

ŻYCIE WARSZAWY

Ostry kurs przeciw niesłusznej zwyżce cen

Zarządzenie w sprawie deportacji kilku fabrykantów cegły stanowi, jak dowiadujemy się, fragment większej akcji, zmierzającej do rygorystycznego traktowania wszelkich przejawów „paska", chęci nieuczciwej zysku nadmiernego i wykorzystywania konjunktur dla niesłusznego zbogacenia się. Chodzi więc nietylko o cegłę, ale i o inne artykuły pierwszej potrzeby. W najbliższych dniach będą odbywały się konferencje z udziałem przedstawicieli tych branż, w których zauważono nieuzasadnione „paskowanie". Wobec paskarzy będą stosowane najbardziej rygorystyczne środki karne.

Awantura i zdemolowanie restauracji

Do restauracji Joska Szlęcińskiego na rogu Al. Jerozolimskich i Lindley'a przyszło 3-ch osobników, którzy zamówili kolację z wódką. Po spożyciu „goście" nie chcieli uregulować rachunku, wynoszącego zł. 12,80, lecz wszczęli bójkę między sobą. Kelnerzy zajście usiłowali zlikwidować, lecz awanturnicy pochwycili za krzesła i połamali o bufet, tłukąc szklane gablotki, naczynia, lustra, obrazy i t. p. Na alarm nadbiegło 3-ch posterunkowych policji, którzy bójkę zlikwidowali, przeprowadzając awanturników do komisarjatu. Podali się oni za: Feliksa Kowalkowskiego (Twarda 66), Jana Osieckiego (Sienna 98) i Stefana Selmowicza (Rakowiecka 15). Właściciel restauracji oblicza straty na 250 zł. Po sporządzeniu protokułu, wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie.

Skutki ulicznych znajomości

Przechodząc ulicą Żelazną Józef Nowinski (Łucka 15) poznał Juljannę Laskowską (Wilcza 50), która „ulegając" namowom kawalera, zgodziła się pójść z nim na spacer.

W pewnej chwili, gdy N. zamierzał nabyć w budce z papierosami paczkę papierosów, panienka wyrwała mu z ręki banknot 20-złotowy i rzuciła się do ucieczki w stronę przejazdu kolejowego.

Rozczarowany i rozgoryczony mężczyzna dopędził umykającą figlarkę i oddał w ręce policji.

Kącik radiowy

Wśród radjowych widzów

Co mówi publiczność o otwartem studju P.R.

Jeden z niespornie najciekawszych eksponatów na Wystawie Przemysłu Metalowego i Eelktrycznego w Warszawie, to studjo Polskiego Radja w pawilonie Ministerjum Poczt. Dzisiaj, po kilku tygodniach od otwarcia Wystawy, możemy z całą pewnością powiedzieć, że studjo radjowe jest magnesem, ściągającym największe gromady publiczności. Dla większości zwiedzających, studjo, w którem niema „czwartej ściany", jest nowością.

Studjo radjowe nie jest właściwą sceną, a raczej jest sceną wewnętrzną, jest kulisami, pokojem inspicjenta, reżysera i techników radjowych, preparujących tu efekty akustyczne, związane z treścią audycji. Radjofonje zagranicą wprowadziły już przed kilku laty do swych gmachów studja z widownią dla zaproszonych gości. Takie studjo zresztą wprowadziło Polskie Radjo w swym gmachu na Zielnej w Warszawie.

Ale to są inne postacie studja otwartego, a innego zgoła typu jest studjo radjowe na Wystawie w pawilonie, gdzie jest szereg innych stoisk, także bardzo ciekawych, a więc praktyczna ilustracja pracy telegrafu radjowego i radjotelefonu, gdzie wyłożono szereg skomplikowanych aparatur, któremi posługuje się Urząd Telekomunikacyjny, gdzie pokazano tajemnice liczników telefonicznych i przedstawiono publiczności „siostrę" populuarnej już w Warszawie „zegarynki" telefonicznej — model takiego samego aparatu płytowego do nagrywania godzin.

W tym samym budynku można oglądać przez szklaną ścianę serce studja radjowego, mianowicie amplifikatornię i aparaturę płytową do utrwalania audycyj. Tutaj również jest „prawdziwy", jak to powiada publiczność wystawowa, urząd pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Ponieważ tu można na liście lub karcie pocztowej zarejestrować swoją bytność na Wystawie, przez stempel pocztowy, ludzie, wbrew oczekiwaniom pesymistów, chętnie się temi urzędami posługują. Równie chętnie korzystają goście wystawowi z telefonu, aby sprawdzić, jak działa licznik. Frekwencja jest tu zrozumiała, bo mało kto widział pracę licznika telefonicznego, a przytem za taki eksperymentalny telefon nic się nie płaci.

Dodajmy jeszcze, że ludzie żywo interesują się bardzo przejrzyście i nie nużąco ułożonemi wykresami statystycznemi Polskiego Radja, fotomontażami i t. p., a będziemy mieli obraz żywości tego pawilonu, w którym studjo wystawowe ma przecież pracować normalnie.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM na otwarcie sezonu przygotowuje arcydzieło Moljera w przekładzie Tadeusza Boy Żeleńskiego „Szkołę żon".

TEATR WIELKI: w próbach „Straszny dwór" Moniuszki w reżyserji Zelwerowicza. Inauguracja 15 października.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Wojciech Bogusławski W. Rapackiego (ojca) w reżyserji Śliwickiego, który odtworzy jednocześnie postać króla Stanisława Augusta, z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie wielkie widowisko w jedenastu obrazach według popularnej powieści Karola Dickensa „Klub Pickwicka" z Aleksandrem Zelwerowiczem

TEATR MAŁY: Dziś wieczorem i dni następnych „Ryk byłego lwa".

TEATR LETNI: Dziś słynna komedja Sardou „Ćwiartka papieru".

TEATR NOWY: Dziś wznowienie cieszącej się powodzeniem w ub. sezonie „Szesnastolatki".

W piątek premjera nowej komedji „Dowód osobisty" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

TEATR MALICKIEJ daje codziennie o 8 wiecz. sztukę B. Shaw'a — „Profesja Pani Warren".

TEATR KAMERALNY: Codziennie komedja „Matura" z Grywińską, Adwentowiczem i Skubniewską na czele.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wodewil satyryczno-polityczny „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele.

OPERETKA (Karowa 18) daje dziś operetkę Lehara „Wesoła wdówka" w nowej inscenizacji reż. F. Kuligowskiego.

TEATR „HOLLYWOOD". Dziś wielka rewja z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tońka, Olgi Kamieńskiej.

INAUGURACJA 12-GO SEZONU KONCERTOWEGO W KONSERWATORIUM. W sobotę 3 października o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorium inauguracja 12-go sezonu koncertowego. Program wykona jeden z najwybitniejszych pianistów młodego pokolenia Henryk Sztompka.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Nowy sezon koncertowy rozpoczyna Filharmonja Warszawska w nadchodzący piątek koncertem symfonicznym, poświęconym muzyce polskiej. Na czele programu jedno z ostatnich dzieł Karola Szymanowskiego czwarta symfonja, w której dominującą partję odgrywa fortepian.

Partję tę, oraz piękną Fantazję Polską mistrza Paderewskiego odegra Józef Turczyński pianista o światowym rozgłosie, którego prasa zagraniczna stawia w jednym szeregu obok najwybitniejszych wirtuozów fortepianowych.

Wznowienie „Wielkiego Fryderyka"

Wskutek niezmiennego powodzenia „Wielkiego Fryderyka", sztuka Nowaczyńskiego wznowiona będzie w sobotę, niedzielę i poniedziałek — z Solskim w kapitalnej roli tytułowej. „Wielki Fryderyk" grany będzie po raz 72, 73 i 74-ty.

T. U. R.

Pierwsze posiedzenie Zarządu Głównego TUR. po zjeździe odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 października b. r. o godz. 18.30 w lokalu Sekretarjatu Generalnego TUR. ul. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro (wejście bocznemi schodami), z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybory Prezydjum. 2. Najbliższe zamierzenia (sprawy pozjazdowe, akcja odczytowa, współpraca z innemi organizacjami i t. d.). 3. Wnioski.

Tow. Ogródków Działkowych

Zarząd Okręgowego Związku Towarzystwa w Warszawie uprzejmie zawiadamia, że termin Walnego Zjazdu Delegatów został przesunięty z dn. 4 października b. r. na dzień 8 listopada b. r.

Przesunięcie terminu Zjazdu Delegatów nastąpiło z przyczyn natury organizacyjnej.

Pożary

W księgarni „Rytualnej" Hersza Rozena (Graniczna 1) wskutek krótkiego spięcia zapalił się sufit i część nagromadzonych książek. Przybyłe pogotowie 4-go oddziału pożar po krótkiej akcji ugasiło. Straty narazie nieustalone.

— W mieszkaniu Władysława Zalewskiego przy ul. Smolnej 18 na skutek wadliwego połączenia przewodów kominowych zatliły się tupiecie. Pogotowie 3-go oddziału pożar ugasiło. Straty nieznaczne.

Kronika organizacyjna

W piątek dn. 2 października r. b. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości, z referatami na różne aktualne tematy.

Wola-Czyste — Wolska 44; ref. tow. St. Garlicki.

Jerozolima—Chłodna 30; ref. tow. dr. Próchnik.

Czerniaków—Nowosielecka 1; ref. tow. Rafał Praga.

Marymont - Żoliborz — Krasińskiego 10; ref. tow. J .Dąbrowski na tem.: „Zwycięstwo socjalistów w Szwecji".

Praga — Brukowa 35; ref. tow. Klejn.

Annopol — N. Bródno — ref. tow. J. Gero.

Ochota — Grójecka 94; ref. tow. Stan. Gajewski.

Rakowiec — Pruszkowska 6; ref. tow. R. Froehlich n. t.: „Czy koniec kapitalizmu?".

Powiśle — Czerwonego Krzyża 20; ref. tow. Dubois n. t. „Wybory w Łodzi".

Mokotów — Chocimska 23; ref. tow. Deutscher n. t. „Proces moskiewski".

DZIELNICA P. P. S. ŚRÓDMIEŚCIE. Posiedzenie Komitetu Dzielnicy odbedzie się w piątek dn. 2 b. m. o godz. 7-ej.

Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

ODDZIAŁ SZOFERÓW I MECHANIKÓW Automobilowych Zw. Zaw. Transportowców z dnia 1 października przeniósł się na ul. Królewską 16 m. 41, tel. 218-14.

Nowy dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

Dotychczasowy dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, p. Tadeusz Szubartowicz, został zwolniony z dniem 1 października. Dyr. Szubartowicz złożył już urzędowanie i pożegnał się z pracownikami.

Dyrektorem Ubezpieczalni warszawskiej mianowany został dyrektor wydziału organizacyjnego w Z. U. S. dr. Zając. Nowy dyrektor obejmie urzędowanie za kilka dni, ponieważ obecnie znajduje się za granicą. Dr. Zając bierze udział w zjeździe przedstawicieli instytucyj ub. społ. w Pradze.

Zamachy samobójcze

W lipcu r. b. dokonano w Warszawie 113 zamachów samobójczych, w tem 33 śmiertelnych. Mężczyzn targnęło się na życie 53 (49 chrześcijan i 4 żydów), kobiet 60 (chrześcijanek 54 i żydówek 6).

Z muzyki

WZNOWIENIE AUDYCYJ STOW. MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI.

Otwierając sezon koncertowy 1936-37 Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki zapowiada swą współpracę z Tow. Wydawniczem Muzyki polskiej oraz z t. zw. Ormuzem (Organizacja ruchu muzycznego). Przyszłość pokaże, czy połączenie sił tych trzech bardzo zresztę różnych organizacyj wyjdzie z pożytkiem dla samej sztuki. Narazie zauważyć można fakt kurczenia się „dawnej" muzyki na audycjach Stow. na rzecz nowej i najnowszej. Stow. Miłośników dawnej muzyki zamienia się powoli na organizację zrzeszającą miłośników muzyki wogóle, nietylko dawnej. Stąd wynika rozszerzenie zakresu pracy stowarzyszenia, ale jednocześnie niezdecydowanie pod względem charakteru i celów.

W niewielkim stopniu już na inauguracyjnej audycji pomieszanie stylów przeszkodziło jednolitości wrażeń. P. Aniela Szlemińska śpiewa bardzo pięknie ale arje Erlebacha o wiele na jej sopran za niskie albo arje Pergolesego zapowiadające Mozarta nie mają nic wspólnego z zamiłowaniem i właściwościami głosu artystki. Podobnie również technika, rodzaj tonu p. Szpinalskiego nie nadają się do koncertu Haydna, który wypadł ociężale i był grany bez przekonania.

Ze strony programu jednak audycja była ciekawa (Szarzyński, anonimowa „symfonja" D-dur z 18 w., Telemann, Scarlatti) i pośród licznie zebranych słuchaczów obudziła niewątpliwie zainteresowanie dla dalszych wtorkowych koncertów Stowarzyszenia.

E. O.

W CIĘŻKIEJ SYTUACJI BEZROBOTNY prosi o jakąkolwiek pracę Świętojańska 29 m. 47.

OGŁOSZENIA DROBNE



Nasza Rubryka

STUDENT udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Uczy dorosłych. Dzwonić: 6-65-98 między 6—7. Prosić studenta.

FACHOWIEC, karmelarz, obejmie posadę majstra, kierownika, może być na wyjazd. Oferty „Tydzień Robotnika" Administracja „dla zdolnego".

Skutki pijaństwa

Na rogu ul. Siennej i Marszałkowskiej przechodzący przez jezdnię pijany 47-letni Juljan Tabaczyński (Freta 6), potknął się upadł tuż przed samochodem. Kierowca Władysław Iglewski puścił w ruch hamulce i osadził samochód na miejscu, w odległości zaledwie kilku cm. od leżącego przechodnia. Lekarz Pogotowia stwierdził silne zatrucie alkoholem, poczem przewiózł nieprzytomnego do szpitala Dz. Jezus.

Michał Aleksiejew, szewc, lat 47 (Ogrodowa 47), powracając z libacji, upadł na rogu ul. Wroniej i Ogrodowej. Lekarz Pogotowia zastosował sole trzeźwiące i przewiózł Aleksiejewa do domu.

Juljan Kusz, robotnik, lat 29 (Dobra 7) pijany upadł na ul. Żelaznej i zranił się w głowę. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło K. do 7-go komisarjatu.

Wypadki ruchu kołowego

Wóz przejechał na pl. Żelaznej Bramy róg Skórzanej 65-letnią Marję Grzybowską (Wilanów). Doznała ona potłuczenia lewej nogi i poranienia prawej rzki.

Również wóz na rogu ul. Chmielnej i Wielkiej potrącił 17-letniego Stanisława Kółkiewicza (Żyrardów), który doznał potłuczenia prawej nogi.

Pod dorożkę na ul. Dzikiej dostał się 70-letni Moszek-Nuchim Aronowicz, tokarz (Nowolipki 54) doznając poranienia palców lewej ręki.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „W cieniu samotnej sosny" z Sylvią Sydney.
APOLLO :„Jadzia" ze Smosarską.
ANTINEA: „Jaśnie pan szofer" i „Mecz bolszewicki".
AMOR: „Burza nad światem" i „Biała parada".
ARKON: „Mała mateczka" i „Srebrne ostrogi".
AS: „Dziewczę z obłoków".
ATLANTIC: „Pasteur" z P. Munim.
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Kocham wszystkie kobiety" (Jan Kiepura) i „Szkarłatny kwiat".
CAPITOL: „Trędowata".

CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat".

COLOSSEUM MAŁE: „Dzień wielkiej przygody".
CORSO: „Wesoł szaleństwo" i rewja.
CZARY: „Potępienie" oraz nadprogram.
FAMA: „Zapomniane twarze".
FILHARMONJA: „Jedna z tysiąca".
FLORIDA: „Morderca" i „Czar młodości".
FORUM: „Ostatnie dni Pompei" i „Mecz bokserski Schmelling—Louis".
ELITE: „Osaczona" i „Kapitan Blood".
EUROPA: „Marja Stuart".
GDYNIA: „Zbrodnia i kara" i rewja.
HELIOS: „Róża" i dodatki.
ITALIA: „Księżniczka Czardaszka" i dodatki.
KOMETA: „Promenada miłości" i rewja.

LOS: „Kochaj tylko mnie".
MASKA: „Na zgliszczach szczęścia" i „Rapsodja Bałtyku".
MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę".
MARS: „Anna Karenina" i dod. kol.
METRO: „Żona 2 mężów" i rewja.
MEWA: „Wesoły Donżuan" i „Kochaj tylko mnie".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MUCHA: „Jego wielka miłość" i „Wielka rewja".
NOWA TOMBOLA: „Zew krwi" i „Za chwilę szczęścia".
KINO MIEJSKIE — Hipoteczne 8. „Bounty".

OKO PRASKIE: „Upiór na sprzedaż"
PAN: „Bolek i Lolek".

PETIT TRIANON: „Kochany łobuz," i „Becky Sharp".
POPULARNY: „Należę do ciebie" i rewja.
PROMIEŃ: „Nasi chłopcy marynarze" i „Iskor".
PRAGA: „Mazur" i rewja.
RAJ: „Córka Tarzana".
RIALTO: „Żona czy sekretarka".
RIVIERA (Leszno 2): „Dodek na froncie".
RENA: „Jej wysokość całuje" i „Spełnione sny".
ROXY: „Mały marynarz".
SFINKS: „Judel gra na skrzypcach".
SOKÓŁ: „Armja Ewy" i „Weseli kuracjusze".
SORENTO: „Burzami nad Andami" i „Parada rezerwistów".
STUDIO: „Mayerling".
STYLOWY: „Grzesznik miło woli".
ŚWIAT: „Cyrk Barnuma" i „Szalony Porucznik".
ŚWIATOWID: „Mayerling".
TON: „Pieśń miłości" z Kiepurą.
UCIECHA: „Szyfr Nr. 77".
UNJA: „Gabinet figur woskowych" i rewja.
VARIETE (gmach Cyrku): „Nasz chleb powszedni" i „10% dla mnie".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.